

GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI
wkładka
STR. 7-10

NR 6 (134) | Czerwiec 2022

WKŁADKA PIOTRKOWSKA

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

UCHODźCY POWRACAJĄ NA UKRAINĘ



Bycie uchodźcą w obcym kraju to żadna przyjemność, nawet jeśli jest się traktowanym tak dobrze jak w Polsce - nie ukrywają Ukraińcy. Po szoku wywołanym wybuchem wojny i zbrodniami dokonywanymi przez Rosjan, wielu uciekinierów powraca do swoich domów.

str. 3

BURMISTRZ RZGOWA BEZ ABSOLUTORIUM



Tego raczej nikt się nie spodziewał. Podczas środowej (29 czerwca) sesji Rady Miejskiej w Rzgowie, chyba najważniejszej w roku, bo sumującej wykonanie budżetu za 2021 r. i udzielającej absolutorium burmistrzowi z tytułu realizacji zadań w tym okresie, doszło do poważnego zgrzytu, rzucającego cień na funkcjonowanie gminy.

str. 3

CZYTAJ W TYM NUMERZE:

- Pandemia - cisza przed burzą? str. 2
- „Grot” przebija konkurencję str. 5
- Pod Rzgowem ginęli Polacy str. 6
- W Piotrkowie bez zmian str. 8-9
- Nie dziadurzymy! str. 11
- Święty Roch musi poczekać str. 12

CODZIENNE GORĄCE INFORMACJE Z REGIONU internetowa „GAZETA RZGOWSKA” „KURIER RZGOWSKI”

CZY TO CISZA PRZED BURZĄ? DOBRY SĄSIAD TO SKARB

Krańcowo różne opinie i doniesienia na temat sytuacji pandemicznej w kraju budzą najczęściej obawy i strach przed tym, co się może wydarzyć jesienią. W ostatnich dniach średnio przybywało w Łódzkiem po ok. 40 nowych zakażeń i nie odnotowywano zgonów. Faktem jest jednak, że od początku roku w woj. łódzkim potwierdzono prawie 281 tys. zakażeń i ponad 7,1 tys. zgonów. Te liczby robią, niestety, wrażenie.

A jak wygląda sytuacja w powiecie łódzkim wschodnim i rzgowskiej gminie? W ostatnich dniach

(4-7 czerwca) w powiecie przeciętnie odnotowywano 2-3 nowe zakażenia koronawirusem, zgonów właściwie nie było. Od początku roku stwierdzono tu jednak ponad 10 tys. nowych zachorowań i ponad 120 zgonów. Dyrektor Gminnej Przychodni Zdrowia w Rzgowie Jarosław Nettek twierdzi, że nie zauważa wzrostu pandemii, placówka pracuje w miarę normalnie, jak na czas urlopowy przypada, jest trochę infekcji dróg oddechowych, ale i pacjentów nieco mniej. – Czy jest to cisza przed burzą? – trudno powiedzieć.

W rzgowskiej GPZ widać wyraźnie czas urlopów i wakacji, ale dla lekarzy i personelu pomocniczego to okres normalnej pracy. Dyrektor placówki nie ukrywa zadowolenia, że ostatnio udało mu się pozyskać 2 młodych lekarzy, w tym pediatrę. To rzeczywiście sukces, bo o medyków, szczególnie młodych, dziś trudno. Podobnie jak w innych tego typu placówkach wspierają je emeryci, co oczywiście ma dobre strony choćby ze względu na doświadczenie i wiedzę medyków, ale o przyszłości decydować będą młodszy... (p)

CORAZ MNIEJ MIESZKANCÓW ŁÓDZKIEGO

Sytuacja jest bardzo zła: w 2021 roku urodziło się 20 tys. dzieci, a jednocześnie zmarło prawie dwukrotnie więcej mieszkańców woj. łódzkiego. Demografowie biją na alarm – jak się okazuje, w ciągu ostatnich dziesięciu lat ubyło w Łódzkiem prawie 130 tys. osób. W 2011 roku w województwie żyło 2 538 700 osób, a w 2021 roku już tylko 2 410 300. Największy spadek liczby mieszkańców odnotowują miasta, w tym Łódź. To wstępne dane pochodzące z ubiegłorocznego Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań.

W miastach łódzkiego mieszka obecnie 62 proc. ludności województwa. Jak się okazuje, miasta tracą najwięcej osób, bo aż 98 proc. z tych blisko 130 tys. W tej sytuacji sporo zyskują tereny wiejskie, szczególnie te blisko dużych miast, jak choćby rzgowska gmina, do której przeprowadza się sporo łodzian. Dla nich wielka Łódź jest „miastem coraz trudniejszego życia”. Choć ucieczkę na prowincję od lat obserwuje się także w wielu innych krajach, przeprowadzając się z Łodzi do rzgowskiej

gminy zwracają uwagę na kontrowersyjne zarządzanie wielkim miastem, utrudniające codzienne życie wielu mieszkańcom.

W Łódzkiem tylko dwie gminy odnotowują dodatni przyrost naturalny: Kleszczów i Klonowa. Nawet w Rzgowie pod tym względem jest bardzo źle. Gdyby nie bliskość Łodzi, znakomite położenie i skomunikowanie oraz korzystna polityka samorządu, rzgowska gmina dzieliłaby los wielu innych wyludniających się w szybkim tempie miejscowości Łódzkiego. (ER)

WODA - BEZCENNA I... PRZEKLETA

To paradoksalna sytuacja – z jednej strony stajemy się wielką pustynią z mniejszą ilością wody niż w Egipcie, z drugiej zaś narzekamy na jej nadmiar i zalewanie działek oraz piwnic domostw. Problem ten daje o sobie znać w całej rzgowskiej gminie, a nie tylko w Starowej Górze, tradycyjnie podtapianej od stuleci. Niestety, nie nauczyliśmy się jeszcze szanować każdej kropli wody.

W przypadku rzgowskiej gminy mieszkańcy po każdym opadzie deszczu czy roztopach starają się szybko pozbyć wody. Stąd betonowanie olbrzymich terenów wokół domostw i odprowadzanie jej do rowów. Zatrzymywanie wody należy wciąż do rzad-

kości. Nawet Ner i Struga nie mają stopni wodnych, które pozwalałyby wodzie rozlewać się na większe tereny i zasilać okoliczne łąki oraz pola. Bezczenna woda sphywa więc szybko, znikając ze zlewni, dla której powinna być dobrodziejstwem. Pustynnienie także rzgowskiej gminy, podobnie jak kraju, jest bowiem faktem, a nie wymysłem dziennikarzy.

Praktycznie w całej gminie, bo nie tylko w Starowej Górze, występuje problem z podtopieniem pól i domostw. Gdy pojawiają się ulewne deszcze czy wiosenne roztopy, nadmiar wody staje się przekleństwem. Nie potrafimy jej odprowadzić choćby do prowizorycznych rowów i ziemnych zbiorników,

by nie sphywała natychmiast do rzek i strumieni. Zdemolowany system melioracyjny w Starowej Górze, będący efektem nieracjonalnej zabudowy tej miejscowości, tylko pogłębia trudności. Zamiast zatrzymywania wody, rozwiązania szuka się w budowie bardzo kosztownej kanalizacji. Kwadratura koła!

Gdzie szukać winnych tej sytuacji? Niestety, wszyscy odpowiadamy za ten stan. Trzeba jednak powiedzieć, że państwo jak i lokalne samorządy też w gruncie rzeczy nie doceniają wody i wciąż brakuje systemowych rozwiązań. Czy na alarm zaczniemy bić dopiero wówczas, gdy sucho będzie w kranach i studniach? (P)

KRÓTKO

ODZNACZENIE założyciela firmy „Delia Cosmetics” – twórca tej znanej firmy kosmetycznej ze Rzgowa dr Józef Szmich znalazł się wśród 3 przedsiębiorców woj. łódzkiego uhonorowanych przez prezydenta RP wysokimi odznaczeniami państwowymi za wybitne zasługi na polu rozwoju polskiej gospodarki - otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Gratulujemy!

SESJI rzgowskiej Rady Miejskiej w lipcu nie będzie ze względu na urlopy i wyjazdy radnych.

1 SIERPNIĄ BR. z okazji 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego delegacja samorządu Rzgowa złoży wiązanki kwiatów na grobie uczestniczki tego zrywu powstańczego łączniczki Ewy Widyk, spoczywającej na cmentarzu w Starej Gadce (godz. 16.40).

BRAKUJE KRWI – odwoływane są planowe operacje w szpitalach ze względu na brak krwi. RCKiK w Łodzi apeluje o oddawanie tego najcenniejszego z leków. Podczas czerwcowej zbiórki zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kaprała Wojtki w Rzgowie oddano 13,5 l. krwi (w całym ubiegłym roku – 101,8 l).

S-14 – kolejny kilkunastokilometrowy odcinek do Aleksandrowa Łódzkiego, będący fragmentem zachodniej obwodnicy Łodzi, oddano do użytku kierowców. W połowie przyszłego roku dojedziemy do węzła „Emilia” na autostradzie A-2, a tym samym zamknięty zostanie ring łódzki.

AURA w czerwcu, szczególnie w końcówce miesiąca, była letnia, jak na rozpoczynające się wakacje i czas urlopów przystało. Choć wcześniej odnotowaliśmy trochę opadów, wody w ziemi nadal brakuje.

KOLEJNY numer „Gazety Rzgowskiej” ukaże się w sierpniu br.

Dla wielu oszustów przyjazdy do Rzgowa na „gościnne występy” nie straciły na atrakcyjności, choć już niejeden złodziej przekonał się na własnej skórze, że tutejsze centra handlowe lepiej omijać z daleka. Niestety od czasu do czasu zdarzają się tacy, którzy szukają tu łatwego zarobku, jak choćby mieszkaniec Warszawy, który w jednym z centrów handlowych ukradł odzież sportową wartości 5,5 tys. zł. Został jednak zatrzymany przez policjantów i grozi mu teraz nawet pięcioletni pobyt za kratkami.

Niedawno pisaliśmy o złodziejskim duecie, który w jednej z aptek, udając troskliwe małżeństwo z dziecącym wózkiem, kradł cenne kosmetyki. Ich łupy oceniono na kilka tysięcy złotych. Mieli jednak pecha, bo monitoring uwiecznił nie tylko ich kradzieże, ale i wizerunki. Kwestią czasu było aresztowanie ko-

biety i mężczyzny. I tak się stało. Okazało się, że takich grzeszków mają na koncie więcej...

Oszuści stosują różnorodne metody łatwego zdobywania pieniędzy, o czym mówił jeden z policjantów rzgowskiego Komisariatu podczas czerwcowej sesji Rady Miejskiej. Apelowal do mieszkańców (sesja była na żywo transmitowana w internecie), szczególnie osób starszych, by nie dały się oszukać przez wyspecjalizowane gangi złodziei i nie udostępniały np. swoich danych osobowych czy bankowych. Gdy mamy jakiegokolwiek wątpliwości – kontaktujmy się z bankiem lub policją. A że rozpoczęły się wakacje i okres urlopów, policja apeluje też o rozwagę i ostrożność na drogach, bo nadmierna prędkość, brawura i alkohol wciąż zbierają żniwo. Zabezpieczajmy też należycie nasz majątek i pamiętajmy, że dobry sąsiad jest wprost nieoceniony. (er)

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,
Piszę w sprawie informacji internetowej wersji „Gazety Rzgowskiej” o tym, co się stało na Sesji Rady Gminy 29 czerwca. Gazeta donosi nieco sensacyjnie, jak to gazety mają w zwyczaju, „Burmistrz bez absolutorium”! Tymczasem tytuł powinien chyba brzmieć „Kompromitacja Rady Gminy”! Bo, jak poważnie traktujący swoje obowiązki radni mogli dopuścić do sytuacji, w której w czasie kluczowego głosowania absolutorium dla burmistrza na sali brakuje aż pięciu radnych, czyli jednej trzeciej składu Rady?

Zaplanowanie tej najważniejszej w roku sesji tuż przed upływem dozwolonego terminu głosowania uchwały absolutorium trudno nazwać inaczej jak organizacyjną beztroską. Wiadomo przecież, że to już początek wakacji i można było przypuszczać, że przynajmniej niektórzy radni chcieliby szybko wyjechać. Wyznaczony termin stawia ich przed wyborem między planami rodzinnymi i obowiązkami, których podjęli się dla społeczności. Wybór jakiego dokonali świadczy jak te obowiązki traktują, ale także, a może przede wszystkim, o braku komunikacji i uzgodnień między radnymi.

Ponieważ wszystkie warunki do udzielenia Burmistrzowi absolutorium zostały spełnione (była pozytywna opinia Komisji Rewizyjnej oraz pozytywna opinia RIO), przyzwyczajenie nakazuje wstrzymującym się od głosu radnym przedstawienie rzeczowego uzasadnienia swoich wątpliwości. Nie robiąc tego zlekceważyli pozostałych kolegów radnych i opinię publiczną. Nie bo nie, bo tak mi się podoba? Jednak wielu mieszkańców ogląda transmisje i zapisy sesji online i wyrażają swoje zdanie... Szczególnie dziwne jest wstrzymanie się od głosu osób należących do Komisji Rewizyjnej, która wszak wydała pozytywną opinię.

No i wyszedł prawny dziwoląg: Burmistrz spełnił warunki uzyskania absolutorium, ale go skutecznie nie otrzymał, bo nie było większości głosów „za”: siedem za, przy trzech wstrzymujących i absencji pięciu radnych. Do potrzebnej większości brakło jednego głosu. Obawiam się, że nasza Rada staje się pośmiewiskiem regionu, kompromitując nie tylko siebie, ale i nas, mieszkańców gminy Rzgów. Jest przecież naszą reprezentacją. Niestety.

Czytelniczka ze Rzgowa (nazwisko znane redakcji)



Znajdź i polub nas na Facebooku

www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019

UCHODŹCY POWRACAJĄ NA UKRAINĘ

dokończenie ze str. 1

Sytuacja Ukraińców w naszym kraju, którzy opuścili swoją ojczyznę w związku z agresją Rosji, zmienia się z dnia na dzień. Od dłuższego czasu obserwuje się powrót uchodźców do swojego kraju, co widać także w Rzgowie. W marcu br. z profilu zaufania skorzystało tu 230 osób, w kwietniu – 150, dotąd w czerwcu za-

ledwie 19. Opuszczanie Polski widać również w placówkach oświaty: w rzgowskiej podstawówce w końcówce naszego roku szkolnego odnotowano 33 dzieci, w guzewskiej szkole – tylko 1, zaś w przedszkolu publicznym 13.

Przed wybuchem wojny 24 lutego br. w rzgowskiej gminie pracowało sporo Ukraińców, w tym mężczyzn. Wielu z nich wróciło,

by bronić ojczyzny, nadal jednak sporo mieszkańców z Ukrainy pracuje i jest zameldowanych na stałe. Czasowo w gminie zameldowanych jest obecnie 175 osób, ale są wśród nich nie tylko Ukraińcy, ale i Wietnamczycy oraz Turcy. Wiele osób nie melduje się i nie zapuszcza u nas korzeni, bo nie zdecydowali jeszcze o swojej przyszłości.

Z końcem czerwca ustało finansowanie pobytu Ukraińców

w naszym kraju. Rzgowska gmina otrzymała dotychczas na ten cel rządowe wsparcie wysokości prawie 820 tys. zł. Łącznie wpłynęło 399 wniosków dotyczących wypłaty rekompensat za udostępnienie uchodźcom dachu nad głową i żywienia. Burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński zastrzega, że wszystkie te liczby nie odzwierciedlają całego zjawiska, bowiem wielu uchodźców

z Ukrainy korzystało, a często także nadal korzysta z gościny państwa polskiego. A ponadto, jak już wspomnieliśmy, cały czas trwa przemieszczanie się Ukraińców, bowiem z jednej strony uciekają oni przed wojną i spadającymi raketami, z drugiej zaś - mimo wszystko chcą żyć w swoim kraju, a nie na obczyźnie.

(ER)

BURMISTRZ RZGOWA BEZ ABSOLUTORIUM

dokończenie ze str. 1

Otóż po pozytywnych ocenach realizacji budżetu za miniony rok, dokonanych przez RIO w Łodzi i Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej, w głosowaniu nad absolutorium burmistrz uzyskał tylko 7 głosów poparcia (na 15) bowiem 3 osoby wstrzymały się od głosowania (Radosław Pełka, Jarosław Świerczyński, Anna Tumińska-Kubasa), a 5 było nieobecnych (Kamila Kuźnicka, Paweł Redzyna, Kordian Skalski, Przemysław Szczech, Zbigniew Waprzko). Jak zgodnie wyjaśniał prawnik i przewodniczący Rady, nieudzielenie absolutorium nie rodzi żadnych następstw prawnych i oznacza jedynie, że uchwała nie została przyjęta. Jednak rodzi się pytanie: czy w tej sytuacji Rada w sposób uzasadniony zrealizowała swój obowiązek?

Burmistrz Mateusz Kamiński nie był z pewnością zadowolony z takiego wyniku głosowania, ale podziękował wszystkim swoim współpracownikom, szczególnie skarbnik, za ofiarną pracę. Rok 2021 był rzeczywiście bardzo trudny dla gminy, ale zamknięty został dobrymi wynikami, co wynika choćby z raportu o stanie gminy za 2021 r. i oceny RIO oraz Komisji Rewizyjnej. W tej sytuacji nieudzielenie burmistrzowi absolutorium jest czymś niezrozumiałym i paradoksalnym. Czy jest



to tylko przypadek, czy też obserwowaliśmy kolejny akt spektaklu będącego preludium do zbliżających się wyborów samorządowych?

Podczas śródowej sesji radni zajmowali się też m.in. działalnością MOPS oraz monitoringiem gminnej strategii rozwiązywania problemów społecznych w gminie oraz miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Romanów oraz, tradycyjnie, zmianami

w budżecie na br. i wieloletnią prognozą finansową. Jeśli idzie o Romanów, sporo kontrowersji wzbudziły wnioski mieszkańców dotyczące obaw związanych z hodowlą zwierząt inwentarskich, co koliduje z rekreacyjnym charakterem tej miejscowości. Radni nie podzielili tych obaw, w związku z tym pół setki wniosków do planu odrzucili.

Wbrew obawom, że śródowa sesja będzie kolejnym maratonem przy-

panujących od kilku dni upałów, stało się zupełnie inaczej, w czym zapewne zasługa sprawnie prowadzonego obrady przewodniczącego Radosława Pełki, choć nie obyło się bez problemów technicznych związanych z awariami internetu. W związku z tymi kłopotami, uciążliwymi szczególnie podczas głosowań, trzeba było ogłaszać przerwy. Jednak przed godziną 15 przewodniczący ogłosił zakończenie sesji.

Decyzja radnych o nieudzieleniu absolutorium burmistrzowi wywołała falę komentarzy. Oceny są krańcowo różne. Naszym zdaniem to, co się stało na ostatniej sesji, jest sygnałem, że niezbędne są działania naprawcze i rozmowy samorządowców. Bez tych ostatnich prawdopodobnie Rzgów czeka powtórka kryzysu sprzed paru lat.

(PO)



Okiem radnego

„Trzy słowa” o sesji absolutoryjnej

W dniu 29 czerwca 2022 roku odbyła się XLIX Sesja Rady Miejskiej w Rzgowie, tzw. sesja absolutoryjna. Była to jednak dziwna sesja – bez kwiatów i gratulacji dla burmistrza, bez bukietu dla pani skarbnik, bez przemów i podziękowań... Stało się tak dlatego, że burmistrz nie zdołał zebrać głosów 8 radnych, którzy poparliby tę uchwałę. W związku z powyższym Rada Miejska w Rzgowie NIE PODJĘŁA uchwały o udzieleniu burmistrzowi absolutorium!

Mieszkańcy, którzy nie śledzą na bieżąco sesji Rady Miejskiej, mogą być zdziwieni... Jednakże Ci, którzy oglądają transmisje wiedzą, że od dłuższego czasu burmistrz Mateusz Kamiński ma trudności z utrzymaniem większości w Radzie. Dzieje się tak dlatego, że część radnych „przejrzała na oczy”! Widzą m.in. w błędnie złożonym przez Urząd wniosku o dofinansowanie fotowoltaiki zaprzepaszczonej szansę dla 200 rodzin z gminy Rzgów na zmniejszenie kosztów utrzymania. Widzą też całkowitą amatorszczyznę w działaniach dotyczących utraty gruntów, na które łódzki ZWiK złożył wniosek o zasiedzenie oraz rozumieją powagę niezablokowania decyzji rekultywacyjnej na „osadniki” – pozwala ona ZWiKowi zasypać je odpadami.

W świetle tych wszystkich faktów zdjęcie zamieszczone przez burmistrza na swoim profilu, na których otrzymuje kwiaty na tle zaproszonych pracowni-

ków urzędu, traktuję jako marketingowy krzyk rozpaczony o otrzymaniu „pstryczka w nos”.

Może ten brak głosów radnych i stan faktyczny działań burmistrza obudzi w nim wreszcie chęć współpracy ze wszystkimi radnymi ukierunkowany na rzecz rozwoju naszej gminy. Jeśli zarządzający się nie ockną, to można przyjąć że działają na szkodę własnej „małej Ojczyzny”.

Radosław Pełka
przewodniczący Rady Miejskiej

OD REDAKCJI

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Rzgowie potwierdziła pogłębiające się podziały i konflikty w samorządzie, czemu dają wyraz publikacje w „GR” i reakcja Czytelników, często subiektywna i emocjonalna. Mamy nadzieję, że z istniejącej sytuacji odpowiednie wnioski wyciągną wszyscy zainteresowani, wszak dziś potrzebny jest spokój i solidna praca na rzecz gminy.

Redakcja

117 LAT SPIESZĄ NA RATUNEK

To najstarsza organizacja w Rzgowie i od tylu lat cieszy się niezmiennym autorytetem. Powód jest prosty: niezależnie od zawieruch dziejowych i kataklizmów – jej członkowie są zawsze na posterunku, wszak stawką jest ludzkie życie i dobytek. Mowa o Ochotniczej Straży Pożarnej, obchodzącej niedawno 117. rocznicę istnienia.



Jubileusz stał się okazją nie tylko do przypomnienia dziejów OSP, ale i pokazania dorobku szczególnie młodemu pokoleniu. A ono w ostatnim czasie, po żegnaniu kryzysu w 2021 roku, garnie się do szeregów straży, dając tym samym gwarancję, że w Rzgowie w najbliższych latach nie będzie problemu z narybkiem „Florianowych rycerzy”.

117. rocznica istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzgowie to dobra okazja do uroczystego apelu i pikniku, podczas którego zademonstrowano mieszkańcom sprzęt ratowniczo-gaśniczy, w tym najnowszy pojazd średni, uczestniczący w akcjach od końca 2020 roku



W uroczystym apelu, który prowadzi dowódca uroczystości Mateusz Kuzik, zorganizowanym zgodnie z ceremoniałem strażackim, oprócz druhów uczestniczy również Orkiestra Dęta obchodząca w tym roku 115. rocznicę istnienia, a także Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Jest też burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, jego zastępczyni Monika Pawlik, przewodniczący Rady Miejskiej Radosław Pełka i radni: Rafał Kluczyński, Kordian Skalski, Jan Spałka i Jarosław Świerczyński. Zarówno burmistrz jak i przewodniczący Rady życzą strażakom dalszej owocnej pracy na rzecz społeczeństwa, dziękując jednocześnie za ofiarność



podczas akcji niesienia pomocy ludziom. Przewodniczący Rady Miejskiej, jednocześnie zawodowy strażak, st. bryg. R. Pełka z satysfakcją odnotowuje, że po kryzysie w jednostce nastąpiły szybkie korzystne zmiany i dziś „serce się raduje, że są młodzi”, jednocześnie życzy druhom „tyle powrotów ile wyjazdów” do akcji.

Okolicznościowe przemówienie wygłasza prezes OSP Stanisław Gajdzicki. Następnie



odbywa się wręczenie odznak „za wysługę lat”. Za 60 lat służby na rzecz społeczeństwa uhonorowany zostaje Ryszard Mardoń, a aktu wręczenia tej zaszczytnej odznaki dokonują: burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, komendant Gminnego Związku OSP RP Wojciech Gałkiewicz i członek Oddziału Powiatowego ZOSP RP Stanisław Gajdzicki. Odznakę za 55 lat otrzymują dru-

howie: Zdzisław Bikiewicz, Wiesław Jańczyk, Władysław Juśkiewicz i Bronisław Śniady, za 50 lat – Zbigniew Bikiewicz, Paweł Strycharski, Ryszard Weiss, za 45 lat – Andrzej Gałkiewicz i Wojciech Gałkiewicz, za 35 lat - Stanisław Cholaś, Marcin Gabara, Marek Gajdzicki, Piotr Gajdzicki, Stanisław Gajdzicki, Marcin Janczyk, Radosław Pełka, Jarosław Prądyński, Jacek Stry-

charski i Dariusz Śniady, za 30 lat – Jacek Baranek, Adam Górecki i Stanisław Strycharski. Ponadto odznakę „Strażak Wzorowy” otrzymują: Krzysztof Bagiński, Jarosław Cichewicz i Krzysztof Nebelski.

Najmłodszy kandydat na strażaków składają przysięgę na sztandar OSP. Następnie z rąk prezesa S. Gajdzickiego otrzymują nowe koszulki z logo OSP Rzgów. Do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej zostają przyjęci: Magda

Gajdzicka, Kacper Gajdzicki, Jakub Gruszczyński, Bartosz Kapka, Bartosz Kubas, Mateusz Młynarczyk, Oliwier Paszke, Piotruś Romanik, Jas Strycharski i Kacper Strycharski.

Podczas apelu rzgowski proboszcz ks. Krzysztof Floreżak udzielił błogosławieństwa strażakom OSP Rzgów na dalsze lata służby i poświęcił nowy średni pojazd ratowniczo-gaśniczy marki „Renault”, który od listopada 2020 roku służy strażakom, uczestnicząc do dziś w około 200 akcjach.

Podczas apelu odczytano list gratulacyjny łódzkiego komendanta wojewódzkiego PSP nadbryg. Grzegorza Janowskiego do Zarządu OSP w Rzgowie.

Druga część jubileuszowego spotkania strażaków i mieszkańców odbywała się w ramach pikniku połączonego z prezentacją sprzętu, jakim na co dzień posługują się druhowie, a także zabawą na świeżym powietrzu.

(PO)

NAJMŁODSZA MIEJSCOWOŚĆ RZGOWSKIEJ GMINY

To chyba najmłodsza miejscowość w rzgowskiej gminie. Za datę jej narodzin przyjmuje się rok 1799 – wtedy właśnie ruszyła kolonizacja dzisiejszej Starowej Góry. Gdy przybyli tu z Niemiec pierwsi osadnicy, zobaczyli las i bagna mające bardzo złą opinię wśród mieszkańców okolicznych wsi. Z ust do ust powtarzali oni, że na tych mokradłach ma swoją siedzibę diabeł, polujący szczegól-

nie na pijaków, którzy zabłądzili w tych stronach. Diabeł z upodobaniem miał ich prowadzić do domu, a faktycznie na największe bagna, gdzie zwykle kończył się ich żywot.

Życie pierwszych osadników nie było łatwe, bo wbrew zobowiązaniom rząd pruski ociążał się z płaceniem za karczunek lasu, nie wspierał też budowy domów, więc przez wiele lat zwierzęta domowe zamiast w oborach przebywały pod chmur-

ką. Drewniane domy, które były podstawą egzystencji osadników, powstawały bardzo wolno. A ponadto nowym mieszkańcom Starowej Góry nie sprzyjała sytuacja polityczna na ziemiach polskich, zmieniająca się jak w kalejdoskopie.

Osadnicy dzielnie walczyli o byt dla swoich rodzin, nie przestraszyli się też diabelskich opowieści i zgodnie z podpisywanymi z rządem pruskim umowami zabrali się do karczowania

lasu i osuszania terenu. Była to ciężka praca, nic więc dziwnego, że część osadników opuściła Starową Górę i udała się do innych miejscowości, m.in. Pabianic i dzisiejszej Nowosolnej, gdzie życie było łatwiejsze. Przez cały XIX wiek niemieccy osadnicy zagospodarowywali te tereny. Zbudowali też niewielki cmentarz (otoczony murem), którego fragment przetrwał do dziś, mieli również szkołę i dom modlitwy.

Prawdopodobnie już w 1904 roku założyli straż ogniową...

Kres niemieckiego osadnictwa na tym terenie przyszedł wraz z zakończeniem II wojny światowej. Prawie wszyscy osadnicy niemieckiego pochodzenia opuścili Polskę, a na ich miejsce przybyli nowi mieszkańcy z innych rejonów Polski. Rozpoczął się kolejny etap w życiu Starowej Góry.

(P)

GROT PRZEBIJA KONKURENCJĘ

Gdy ponad trzydzieści lat temu Józef Grot zdecydował się na przetwórstwo mięsne, zapewne nie spodziewał się, że zbuduje wielki renomowany zakład na obrzeżach Starowej Góry i że interes przejmą jego synowie Dawid i Dominik. Startował u progu polskiej transformacji w... garażu. Dziś nowoczesny Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Grot” dostarcza na rynek dziennie 70-80 ton wędlin i wyrobów garmazeryjnych.



Długo mógłbym pisać i niełatwej drodze rozwojowej spółki. Nie od razu przecież zbudowano wielkie hale i przeszklony biurowiec – jeden z najładniejszych w gminie. Dawid Grot, który teraz wraz z bratem Dominikiem zarządza firmą, bez trudu wskazuje poszczególne segmenty zabudowy powstające etapami. W 1999 roku przerabiano dziennie 20 ton mięsa, ale już pięć lat później - 50. W 2012 roku powstał zakład produkcji żywności wygodnej, czyli garmazu, trzy lata później – kolejna rozbudowa. - W ubiegłym roku zainwestowaliśmy sporo pieniędzy w zakup maszyn, między innymi linii do produkcji pierogów dostarczającej w ciągu godziny 500-600 kilogramów wyrobów. To nasz hit produkcyjny i bezustannie rośnie jego sprzedaż - mówi Dawid Grot.

DO DZIŚ ZASKAKUJE POMYŚLAMI

Już w liceum szło mu nieźle i bezustannie zaskakiwał wszystkich swoimi pomysłami. Potem był licencjat z zarządzania i studia z zarządzania biznesem. Jakby tego było mało, zaliczał kolejne stopnie zawodowego



Mistrz Krajowy Agroligi 2020

wtajemniczenia na studiach poddyplomowych na kierunku technologia żywności z elementami żywienia człowieka. Tytułem magistra nie afiszuje się, bo dla niego ważniejsza była praktyka i podglądanie wszystkich etapów produkcji. - Pozwoliło mi to

Co dziś najlepiej się sprzedaje? - Oczywiście dania gotowe, których produkcja i sprzedaż rośnie w najszybszym tempie – wyjaśnia Dawid Grot. - Ludzie chętnie nabywają także nasze wędliny, bo nie stosujemy konserwantów, a większość wyro-

wprowadzić wiele innowacji, które mają olbrzymie znaczenie w ostatecznych wynikach firmy. I wciąż uczę się, zdobywam nowe doświadczenia, jednocześnie korzystając z doświadczenia i podpowiedzi taty.

Domeną Dawida Grota w firmie jest produkcja i, oczywiście, rozwój firmy. Z kolei brat Dominik zajmuje się sferą handlu, wszak tak dużą ilość wyrobów trzeba rozprowadzić do sklepów nie tylko w Łódzkiem, ale i w kraju, choćby w Zielonej Górze. W ponad 70 sklepach z logo „Grot” nie może zabraknąć wyrobów, na które oczekują klienci.



bów wytwarzamy według tradycyjnych przepisów kulinarnych. Po prostu sięgamy do tego, co jest dobre i sprawdzone, co stosowano także w naszej rodzinie.

WEDŁUG TRADYCYJNYCH RECEPTUR

W tak dużym zakładzie nie można obyć się bez maszyn, które zwykle zabijają smak, indywidualność i oryginalność receptury potrawy. To efekt tego, że maszyny wymuszają wiele zmian technologicznych, a to w konsekwencji prowadzi do pogorszenia jakości tego, co kiedyś trafiało na nasze stoły. W „Grocie” odwrócili filozofię: to maszyny muszą się dostosować do receptur. Tak, tak – maszynom nie jest łatwo, za to my, konsumenci nie musimy narzekać.

- Kupujemy tylko polskie mięso i nasze surowce - wyjaśnia Dawid Grot. - Niestety gęszina zdrożała i na razie ograniczymy jej przerób.

- Przyszłość firmy? Czasy nie są łatwe. Niezależniamy się maksymalnie - mamy własną oczyszczalnię ścieków, stację uzdatniania wody, właściwie dzięki fotowoltaice jesteśmy samowystarczalni. Być może w przyszłym roku rozbudujemy część surowkową. Oczywiście rozwijać będziemy produkcję garmazu, bo to dyktuje rynek.

SUKCESY W PARZE Z POMAGANIEM

Firma ze Starowej Góry od lat wspiera różnorodne akcje charytatywne, pomaga sportowcom, obecna jest ze swoimi wyrobami na wielu lokalnych imprezach, co mieszkańcy dostrzegają i doceniają. Radny Stanisław Zaborowski: - Pan Józef Grot z synami obecny jest na wielu naszych imprezach, np. ostatnio na „Powitanium Lata”.

Skąd to zainteresowanie sportem? Dawid Grot przed laty pasjonował się jazdą konną i nawet na tym polu odnosił sukcesy, teraz fascynuje go golf. Dziś firma wspiera wiele klubów sportowych, m.in. „Anilanę”, „Widzew”, a także szkółkę Marcina Gortata. Wynika to chyba z chęci pomagania innym i bycia bliżej ludzi.

Prezentując jedną z najlepszych firm gminy Rzgów, nie można pominąć jej licznych sukcesów, o czym najlepiej świadczą wypełnione po brzegi pucharami i innymi nagrodami gabloty w holu biurowca. Głośno było ostatnio o wizycie braci Grotów u prezydenta RP, gdzie jako mistrzowie krajowi Agroligi z 2020 roku wręczali nagrody swoim znakomitym następcom. Stoisko firmy ze Starowej Góry odwiedziła para prezydencka i to wówczas Andrzej Duda stwierdził, że „pierogi Grota są boskie”.

(RP)

RZGÓW W GRONIE NAJBARDZIEJ GOSPODARNYCH GMIN

Dopiero teraz, gdy opublikowany został raport o stanie gminy Rzgów za 2021 rok, dysponujemy całościowym obrazem gospodarowania samorządu w ubiegłym roku. I generalnie obraz ten nie jest zły, co potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi, a także Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Rzgowie. Oto trochę danych liczbowych na ten temat. Prognozowane na 2021 rok dochody gminy wykonane zostały w wysokości prawie 85 mln zł, czyli niemal w 110 procentach, z kolei wydatki zrealizowano w kwocie 73,5 mln zł, czyli prawie w 91 procentach. Przy planowanym deficycie w budżecie wykonano nadwyż-

kę wysokości blisko 11,5 mln zł. Wiele innych parametrów świadczy o dobrym gospodarowaniu w gminie w minionym roku.

Warto zatrzymać się dłużej przy zadłużeniu gminy, które niepokoi niektórych radnych. Na koniec ubiegłego roku wyniosło ono prawie 27,5 mln zł, co jest konsekwencją korzystania z kredytów i pożyczek, które były niezbędne w związku z realizacją szerokiego frontu inwestycyjnego, m.in. budową GOK. To zadłużenie stanowi ponad 32 proc. wykonanych dochodów. To sporo, ale też przyznać trzeba, że pieniędzy tych nie przejeżdżono, a przeznaczono na inwestycje podnoszące poziom życia mieszkańców i rozwiązujące ich



najważniejsze problemy. Gdyby nie pozyskiwane dodatkowe dofi-

nansowania inwestycji, zapewne gmina nie zadłużałaby się nadmiernie. Ten mechanizm widoczny jest w wielu gminach w Polsce, m.in. w sąsiedniej Łodzi.

W 2021 roku front inwestycyjny był już znacznie skromniejszy, bo mieliśmy do czynienia z pandemią i trudniejszą sytuacją gospodarczą kraju niż kilka lat wcześniej, gdy po prostu było taniej. Mimo niełatwych czasów, realizowano jednak inwestycje, np. budowa żłobka i przedszkola w Tadzynie, 10 proc. budżetu przeznaczono na ochronę środowiska, dbano o transport publiczny, dzięki czemu Rzgów jest chyba najlepiej skomunikowaną gminą w regionie, sporo pienię-

dzy przeznaczono też na bezpieczeństwo mieszkańców (OSP).

Czy przynajmniej taki sam będzie 2022 rok? Raczej nie, bo wiele wskazuje na liczniejszą i poważniejszą niż wcześniej kłopoty – mamy galopującą inflację, olbrzymi zamęt na froncie inwestycyjnym i niepewność jutra w związku z wojną na Ukrainie. Dlatego w tym roku jeszcze ważniejsza (i bardziej odpowiedzialna) będzie rola samorządu w pozyskiwaniu dodatkowych pieniędzy i ich racjonalnym wydatkowaniu. Oby tylko do głosu nie doszły partykularne interesy w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

(ER)

PARK ROZRYWKI „MANDORIA” POWIĘKSZYŁ SIĘ O KOLEJNE ATRAKCJE

Park rozrywki „Mandoria” wita lato nowościami. Od teraz Goście Miasta Przygód mogą bawić się na aż 25 rodzinnych atrakcjach, które łącznie zajmują powierzchnię aż czterech boisk piłkarskich – a wszystko to pod dachem, czynne cały rok. Największą nowością otwartej właśnie strefy jest trzeci już roller-coaster. W przyszłości teren parku powiększy się o część zewnętrzną. Jej budowa ruszy jeszcze w tym roku.

W otwarciu kolejnej strefy Parku w piątek (1 lipca 2022 r.) uczestniczyło wielu gości, w tym także dzieci i młodzież. Symboliczną wstęgę do „Arkad” przecięli: wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński, wicemarszałek województwa łódzkiego Piotr Adamczyk, przewodniczący Rady Miejskiej Radosław Pełka, burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, a także Antoni Ptak i Albert Ptak. Wśród gości nie zabrakło także przedstawicieli Olsztynka na Mazurach, gdzie będzie realizowany kolejny park rozrywki, a także reprezentantów gospodarzy powiatu łódzkiego wschodniego oraz zaprzyjaźnionych miast i gmin.

Zgodnie z zapowiedziami inwestora, niecały rok od oficjalnego otwarcia parku, „Mandoria”

powiększyła się o nowe atrakcje. Na powierzchni aż 10 tys. m kw. stworzono kolejną strefę Miasta Przygód, tzw. Arkady. Na Gości czeka tam 5 nowych atrakcji, w tym jedyny powercoaster w Polsce – Carrara. To wyjątkowy typ roller-coastera – napędzany wbudowanym w pociąg silnikiem, a nie siłami grawitacji, szybki, o torze dłuższym od roller-coasterów otwartych w „Mandorii” latem ub.r. Również trasa przejazdu nowego roller-coastera jest bardziej zaskakująca: pełna zakrętów i nieoczekiwanych przyspieszeń.

Wraz z otwarciem strefy Arkady, oferta parku „Mandoria” stała się jeszcze bardziej zróżnicowana. Wśród nowości znajdziemy takie przeznaczone dla najmłodszych, bez limitu wieku,



jak i atrakcje dla starszych odkrywców. W sumie, oprócz roller-coastera Carrary, otwarto: Chytrą Wydrę – jedyną w Polsce rzekę pod dachem, którą w łódzkiech mogą samodzielnie pokonać mali Odkrywczy, Dolinę Dario – pełen pagórków plac zabaw dla maluchów, Karotkę – marchewkową skoczną karuzelę dla małych i dużych, Stary Fort – olbrzymi drewniany plac zabaw dla śmiałości, którzy lubią się wspinać i oglądać świat

z wysoka. „Mandoria” konsekwentnie pozostaje parkiem tematycznym, wystylizowanym na renesansowe miasto handlowe, a znakiem charakterystycznym nowej strefy jest marmur. W środku Arkad poza atrakcjami znajdują się także punkty gastronomiczne: We Młynie oraz Szalona Kura. W obu można szybko zaspokoić głód, aby nabrać sił do dalszej zabawy.

– Takiego miejsca jak Mandoria brakowało w centralnej

Polsce – podsumowuje Daniel Zieliński, menedżer parku. – Potwierdzają to nie tylko relacje naszych Gości, ale również dane. W ciągu roku park stał się jedną z najbardziej wyrazistych i oryginalnych atrakcji w regionie, a liczba odwiedzających okazała się wyższa niż nasze prognozy. Otwarcie nowej strefy to kolejny etap rozwoju parku, a prace nad następnymi już trwają.

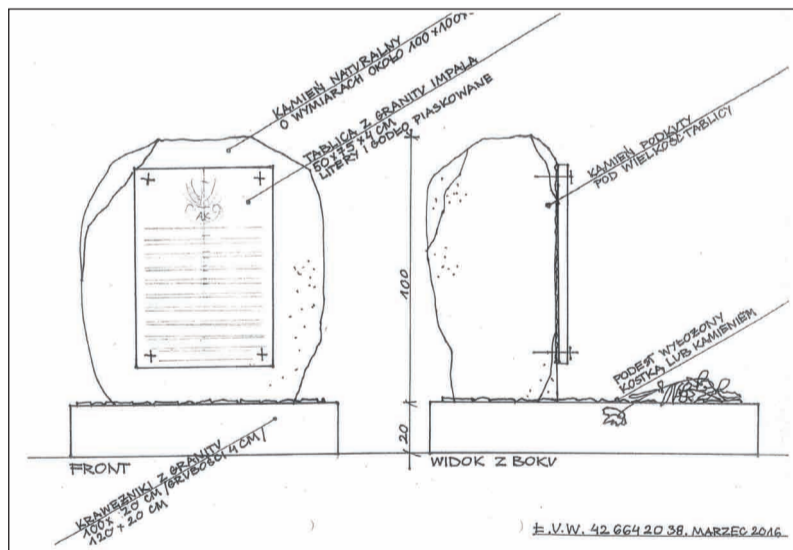
Teren inwestycyjny, jakim dysponują twórcy „Mandorii”, wynosi aż 50 ha. Budowa części zewnętrznej rozpocznie się jeszcze w tym roku. Będzie ona stylizowana na renesansową wioskę, a jej główną atrakcją zostanie wyjątkowy roller-coaster.

„Mandoria” to pierwszy w centralnej Polsce całoroczny park rozrywki i jednocześnie największy w Europie park rozrywki pod dachem. Znajduje się na terenie Miasta Mody PTAK w Rzgowie k. Łodzi. Park realizuje płatności bonem turystycznym. Więcej informacji o parku znajduje się na stronie: mandoria.com

Fotoreportaż – patrz str. 16

PAMIĘCI POLAKÓW POLEGŁYCH W 1914 ROKU POD RZGOWEM

Aż dziw, że przez ponad sto lat nikt nie wpadł na pomysł, by upamiętnić Polaków spoczywających na cmentarzu wojennym w Starej Gadce. Polegli oni w listopadzie 1914 roku podczas krwawych kilkudniowych walk toczonych na tym terenie, walcząc w szeregach armii niemieckiej i rosyjskiej. Choć byli Polakami, musieli założyć mundury wojsk zaborców. Na tej wojennej nekropolii spoczywa ponad 2 tys. żołnierzy - ilu wśród nich było Polakami? Na to pytanie nie znamy odpowiedzi, wiemy natomiast, że wielu



tu spoczywających nosiło polskie nazwiska...

Z inicjatywy gospodarzy Rzgowa jeszcze w tym roku przy głównej alei nekropolii ustawiony zostanie kilkutonowy kamień z granitową tablicą z napisem „Pamięci Polaków, którzy walczyli w szeregach armii zaborców i polegli na frontach I wojny światowej”. - Choć w ten sposób uczymy naszych rodaków spoczywających na cmentarzu w Starej Gadce i przypomnimy jednocześnie współczesnym, że wielu Polaków walczyło i poległo w armiach zaborców - mówi

Włodzimierz Kaczmarek z Urzędu Miejskiego w Rzgowie.

Jak będzie wyglądał ten granitowy obelisk? Na razie jeszcze nie wiemy, ale z pewnością wykonany zostanie według wstępного szkicu przygotowanego w marcu br. przez Ewę Bonusiak z Oddziału Dziedzictwa Kulturowego i Ochrony Pamięci Narodowej Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Wykonawcą pomnika będzie zakład kamieniarski Adama Bednarczyka z Bronisina Dworskiego, mający już na koncie wiele tego typu realizacji.

(P)

UDANY PIKNIK W ROMANOWIE

Piknik rodzinny w Romanowie był znakomitą okazją do integracji mieszkańców tej leżącej na krańcach gminy Rzgów miejscowości, wszak dopisała pogoda, bo było chłodniej niż dzień wcześniej, gdy obserwowaliśmy kulminację afrykańskich upałów.

Organizatorzy, czyli OSP, KGW i Rada Sołecka, zadbali o liczne atrakcje, szczególnie dla dzieci i młodzieży. A starsi mieszkańcy, szczególnie druhowie z OSP, mieli okazję obejrzeć samochód strażacki ze Rzgowa, który za kilka miesięcy stanie w romanowskiej strażnicy. Strażacy ze Rzgowa z prezesem Stanisławem Gajdzickim specjal-



nie przyjechali do Romanowa, by zaprezentować ten wóz bojowy. Prezes straży Włodzimierz Pytka z zadowoleniem wypowiadał się o tym przyszłościowym nabytku.

Takie pikniki są zwykle dobrą okazją nie tylko do zabawy i wypoczynku, ale o rozmów o najważ-

niejszych sprawach sołectwa tym bardziej, że pojawili się: przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Radosław Pełka, radny Przemysław Szczech i zastępczyni burmistrza Monika Pawlik. Prezes OSP z sołtysiem Sławomirem Domańskim chcieliby przyspieszenia robót przy do-



budowce magazynowo-socjalnej doświetlonej, z czym zgodziła się i obiecała pomoc zastępczyni burmistrza. Już dawno obiekt jest w stanie surowym zamkniętym, dobrze byłoby przed zimą zakończyć inwestycję. Mówiono też o grasującym w Romanowie podpalaczu, który od wielu miesięcy terroryzuje mieszkańców.

A najmłodszy mieli frajdę, bo na placu zabaw stanęło kilka dmu-

chańców, obserwowaliśmy też dramatyczne zmagania przy przeciąganiu liny, a przyszli młodzi strażacy skorzystali z okazji, by wejść na dach wozu strażackiego i uruchomić syrenę wozu bojowego, zaś najbardziej odważni skorzystali z kąpieli, jaką sprawili im strażacy przy pomocy działka wodnego.

(er)

Zdaniem władz Piotrkowa Trybunalskiego

NIE MA ŻADNYCH PRZESŁANEK DO ZMIAN WYSOKOŚCI OPŁATY TARGOWEJ...

Najchętniej pominąłbym już tę sprawę milczeniem ale naprawdę nie sposób pozostawić bez komentarza stanowiska dyrektora piotrkowskiego ZDiUM Karola Szokalskiego, skierowanego w imieniu Piotrkowa Trybunalskiego Krzysztofa Chojniaka do reprezentującej piotrkowskich kupców Ogólnopolskiej Federacji MŚP. Przyzwyczajaliśmy się już do ignorowania przez piotrkowskich samorządowców wywołanego przez nich konfliktu z kupcami oraz do zasłaniania się nieistniejącymi kosztami ponoszonymi przez miasto z powodu funkcjonowania targowiska przy ulicy Dmowskiego.

Jednak twierdzeniem, że władze samorządowe Piotrkowa nie komentują ani nie analizują relacji biznesowych kupców z właścicielem targowiska - dyr. Szokalski przebił wszystkich. Co ma piernik do wiatraka? Przecież te relacje w żaden sposób nie wpłynęły na obecny konflikt ani go nie wywołały. To władze miasta i tylko

one z sobie jedynie znanych powodów utraciły rozkręcający się trudny proces komercjalizacji targowiska przy Dmowskiego. To ich dziełem jest rezygnacja przez kupców z ponad 50% powierzchni wynajmowanej tam jeszcze w październiku i listopadzie 2021 roku, co bezpośrednio wstrzymało realizację zaplanowanych już kolejnych

inwestycji. Skutki tych działań są oczywiste. Spowodowane przez władze miasta masowe rezygnacje kupców z rezerwacji powierzchni handlowej i rosnący odpływ na inne, tańsze targowiska w regionie postawiły pod znakiem zapytania rentowność całego przedsięwzięcia. W efekcie tych działań stracili kupcy, bo nie zarabiają. Stracili też mieszkańcy, bo ograniczono im dostęp do tanich, sprawdzonych produktów. Straciło również samo miasto, bo jego wpływy z opłaty targowej spadają i nadal będą spadać zamiast rosnać. Dlatego wypada zapytać: dlaczego prezydent Piotrkowa Trybunalskiego i podległe mu służby tak mało dbają o interesy miasta, do którego rozwoju i dobrobytu zostali powołani? Widać tu raczej brak gospodarności piotrkowskich władz samorządowych skoro jego władze tak lekkomyślnie niszczą dorobek wielu kupców i rezygnują z tak potrzebnych miastu dochodów. Z pisma dyr. Szokalskiego wynika szokujący wniosek, że prezydent Piotrkowa i samorządowe władze miasta kompletnie lekceważą możliwość likwidacji targowiska przy Dmowskiego i pozostawienia kupców „na lodzie”. To nie ma dla nich znaczenia! Podobnie jak utrata wpływów do kasy miasta! To co ma dla nich znaczenie?



OGÓLNOPOLSKA FEDERACJA MAŁYCH I ŚREDNICH PRZEDSIĘBIORCÓW
00-074 Warszawa, ul. Treńska 4
tel. +48 500 089 903
e-mail: biuro@federacjamp.eu
federacjamp.eu | federacjamp2020 | federacjamp

Zarejestrowano pod Nr KRS 0000256867
w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy
NIP 725 19 20 931 REGON 100195271

Urząd Miasta Piotrkowa Trybunalskiego
KANCELARIA
Wpł. dnia: - 3 -06- 2022
Nr: podpis: [podpis]

Warszawa, 2022.06.03

Sz. Pan Krzysztof Chojniak
Prezydent Piotrkowa Tryb.

Szanowny Panie Prezydencie,

w nawiązaniu do pisma z dnia 16 marca br. skierowanego w Pana imieniu do Rzecznika MŚP Pana Adama Abramowicza zwracam uwagę na następujące kwestie.

W rozmowach dot. wyjątkowo wysokich stawek opłaty targowej dla kupców z Dmowskiego (5 zł/m²) na tle pozostałych piotrkowskich targowisk (2 i 3 zł/m²) od początku proponowaliśmy ich zrównanie w całym mieście po to, aby nie wywoływać szkodliwych napięć społecznych w trudnych kryzysowych czasach. Przyjmując do wiadomości Państwa stanowisko o ścisłym związku znacząco wyższych stawek opłaty obowiązuje na Dmowskiego z kosztami usuwania śmieci i odpadów pohandlowanych generowanymi przez ten obiekt a ponoszonymi przez miasto podjęliśmy - jak wiadomo - skuteczne działania likwidujące te ekstra koszty i dla kupców z tego targowiska powinno być po sprawie. Niestety nie jest!

Przypominam, że po spowodowanej przez nas likwidacji problemu wysokich kosztów usuwania odpadów i śmieci po handlowych wokół targowiska na Dmowskiego udzielił mi wsparcia w rozwiązaniu również dla nas trudnego problemu z kontrowersyjnym targowiskiem „Hala” na ul. Targowej doprowadzając do modernizacji targowiska przy ul. Dmowskiego, aby kupcy pozbawieni swoich tradycyjnych stoisk na ul. Targowej nie utracili jednocześnie źródeł swojego utrzymania i mogli kontynuować działalność. Wielokrotnie okazaliśmy również zrozumienie dla trudnej sytuacji budżetowej i rosnących wydatków miasta Piotrkowa Trybunalskiego. Nie możemy jednak akceptować dalszego obciążania akurat tej grupy kupców wydatkami władz miejskich na usuwanie odpadów, sprzątanie i energię elektryczną na innych targowiskach. To nie jest problem kupców z Dmowskiego. Państwa działania nie tylko wywołały niezadowolone społecznie ale także spowodowały szybko postępującą rezygnację dużej części kupców z handlu na targowisku przy ul. Dmowskiego, gdzie jeszcze w listopadzie 2021 wynajmowano 17 784 m² stoisk handlowych natomiast w kwietniu 2022 już tylko 9 855 m². Ta niemal 50% zapaść w realizacji wyjątkowo trudnej komercjalizacji tego targowiska doprowadziła również do zmniejszenia już dziś wpływów z opłaty targowej w kasie miejskiej o prawie 50 tys. zł rocznie, bowiem listopadowe 17 784 m² x proponowane przez kupców 3 zł/m² = 640 224 zł rocznie wobec kwietniowych 9 855 x obowiązujące 5 zł/m² = 591 300 zł. Ten szybki

odpływ kupców z targowiska przy Dmowskiego i związanej z tym redukcji wpływów miasta z opłaty targowej wobec korzystniejszych dla nich alternatyw trwa i będzie się pogłębiał jeśli postulaty kupców nie zostaną uwzględnione.

Z rozmów prowadzonych z kupcami z targowiska przy Dmowskiego wynika, że jedynie zrównanie stawek opłaty obowiązuje w całym mieście i na tym targowisku do poziomu 3 zł/m² zajętej powierzchni handlowej może zahamować obecne niekorzystne tendencje i pozwolić na odbudowę procesu komercjalizacji tego największego piotrkowskiego targowiska oraz wpływów z tego tytułu do kasy miasta. Natomiast utrzymywanie obecnej wysokiej stawki 5 zł/m² spowoduje dalsze rezygnacje kupców i rosnące straty miasta zamiast spodziewanych dochodów. Przy okazji zalecamy sprawdzenie, jaka realnie kwota wpływa co miesiąc do kasy miejskiej z opłat targowych pobranych na Dmowskiego. Z naszych obserwacji wynika, że obecny system ich pobierania przynosi straty jeszcze większe niż te, które podajemy.

Jest w całej tej zasmucającej sprawie jeszcze jeden aspekt, do tego naprawdę paskudny dla wizerunku i wiarygodności piotrkowskich samorządowców jako szczerych partnerów lokalnej kupieckiej przedsiębiorczości. Wasze wyjątkowo szkodliwe ekonomicznie uparte forsowanie niesprawiedliwego i niezrozumiałego dla nikogo drastycznego zróżnicowania stawek opłaty targowej na terenie jednego miasta zahamowało i szybko cofnęło do początków trudny proces komercjalizacji targowiska przy ul. Dmowskiego powodując masową rezygnację przez wielu kupców z prowadzenia na nim działalności. Nie zaproponowaliście im nawet czasowo obniżonej stawki opłaty dla nowych komercyjnie dni handlu na Dmowskiego we wtorki i piątki. Nie podjęliście także żadnej akcji promocyjnej dla ułatwienia i przyspieszenia komercjalizacji nowych dni handlu na Dmowskiego. Nawet na tyle nie zdobyliście się w tak trudnych czasach gardząc dialogiem z kupcami, od których oczekujecie jedynie kasy i siedzenia cicho, uparcie uzasadniając wysokie stawki opłaty na Dmowskiego kosztami, których miasto nie ponosi. W czasie kryzysu wywołanego pandemią, wojną w Ukrainie i wysoką inflacją. Czyżbyście nie wiedzieli, że kupcy mają w regionie zycizliwe im inne miejsca do handlu i nie muszą robić tego w Piotrkowie? Poza tym tak szybko malejące przychody z wynajmu powierzchni handlowej, nie pokrywające już dziś rosnących kosztów prowadzenia targowiska mimo wielkich wysiłków kupców na odbudowę ich firm na Dmowskiego, wywołały groźbę jego likwidacji i wykorzystania nieruchomości na inny rodzaj działalności, korzystniejszy dla właściciela. To bardzo realny scenariusz, który dla miasta oznacza utratę jakichkolwiek wpływów z tytułu opłaty targowej w tym miejscu, likwidację ważnego regionalnego centrum aktywności gospodarczej dla firm krajowego sektora msp oraz źródła zaopatrzenia w podstawowe produkty dla wszystkich mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego. Zastanawiam się jak wówczas usprawiedliwić to wszystko swoim wyborcom...

Adresaci:
- Prezydent Piotrkowa Tryb.
- Radni Rady Miejskiej Piotrkowa Tryb.
- Dyr. ZDIUM K. Szokalski

WICEPREZES ZARZĄDU
[podpis] Jorzy Romański

Od miesięcy relacjonujemy Państwu stan problemów, które wywołały protest kupców piotrkowskiego targowiska przy ulicy Dmowskiego, znanego jako BAZAR PIOTRKÓW. Niestety, na dziś tytuł tego artykułu nadal definiuje aktualne, negatywne stanowisko piotrkowskich władz samorządowych z prezydentem Krzysztofem Chojniakiem na czele w sprawie postulatów kupców. Przypominam, że od początku chodziło jedynie o zrównanie stawek opłaty targowej w całym mieście właśnie po to, aby nie wywoływać szkodliwych napięć społecznych w trudnych kryzysowych czasach.

Co przemawia za racjami kupców? Przede wszystkim skutki pandemii i wywołany przez nią kryzys nasilony wojną w Ukrainie, a obecnie także wysoka inflacja i coraz wyższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej (paliwa, energia, ceny zaopatrzeniowe, itp.), na które kupcy nie mieli i nie mają żadnego wpływu.

NIE MA ŻADNYCH PRZESŁANEK DO ZMIAN WYSOKOŚCI OPŁATY TARGOWEJ...

dokończenie ze str. 7

To, na co mieli wpływ, zostało zrealizowane w roku 2021 kiedy opłata targowa była zawieszona w całym kraju przez rząd i kiedy - po wymuszonym przez władze miasta - opuszczeniu sprawdzonych stanowisk handlowych na targowisku „HALA” wielu kupców z konieczności podjęło działalność na zmodernizowanym targowisku przy ulicy Dmowskiego. Kupcy zrobili swoje zwiększając wielkość wynajętej powierzchni targowej na targowisku do prawie 18 tys. m², dzięki pełnemu wykorzystaniu jego możliwości w soboty i niedziele, ale także handlowi w martwe dawniej wtorki i słabe piątki. Wystarczyło nie przeszkadzać, a najlepiej odrobinę wesprzeć kupców podejmujących tak ambitne działania rynkowe w bardzo trudnych czasach. Wesprzeć konkretnymi decyzjami a nie pustostawami o tym, że „...wszystkie targowiska na terenie Miasta funkcjonują prawidłowo...”. To naprawdę zadziwiająca i głęboko fałszywa teza.

Z sobie jedynie wiadomych powodów władze samorządowe Piotrkowa Trybunalskiego upierają się przy swoim. Bez względu na skalę problemów, z jakimi borykają się kupcy, i bez najmniejszego nawet wsparcia dla kupieckiego trudu podejmowanego w wyjątkowo trudnym czasie, miasto informuje rzecznika MŚP Adama Abramowicza (pismo z dnia 22.06.2022 r.), „...że podtrzymuje swoje stanowisko wyrażone w poprzednich korespondencjach oraz podkreśla, iż na chwilę obecną nie ma żadnych przesłanek, aby dokonywać jakichkolwiek zmian wysokości opłaty targowej”. Skutek był łatwy do przewidzenia i już dziś ponad połowa z podanych wcześniej 18 tys. m² powierzchni handlowej wynajętej przez kupców z Dmowskiego stoi pusta, nie dając miastu niczego poza stratą.

Opłata targowa nigdzie w Polsce nie jest lubiana i nic w tym dziwnego. Została przecież wprowadzona w zamierzonej komunistycznej przeszłości przez ministrów Bermana i Minca, jako „bicz boży” na targowiskowych spekulantów. Po latach batalii prawnych prowadzo-

nych przez Ogólnopolską Federację MŚP i jej partnerów w Naczelny Sądzie Administracyjnym, Trybunale Konstytucyjnym i polskim parlamencie ograniczono stosowanie opłaty do nieruchomości niezabudowanych. Są jednak liczne przykłady racjonalnego podejścia sa-

wpływów z tego tytułu do kasy miasta. Natomiast utrzymywanie obecnej wysokiej stawki 5 zł/m² spowoduje dalsze rezygnacje kupców i rosące straty miasta zamiast spodziewanych dochodów...”. Czyli, że kupcom z Dmowskiego zależy nie na zawieszeniu, a jedy-

miasta. Widocznie ci radni nie chcą wiedzieć, że „...kupcy mają w regionie życzliwe im inne miejsca do handlu i nie muszą robić tego w Piotrkowie...”. Ani o tym, że „uparte forsowanie niesprawiedliwego i niezrozumiałego dla nikogo drastycznego różni-

pod dywan. Jest zbyt bulwersująca i oczywista. To kupcy z targowiska przy ulicy Dmowskiego są środowiskiem znacznie bardziej konstruktywnym i rzeczowym w tym sporze, wykazując troskę nie tylko o własne interesy, ale również o interesy miasta

Radni Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego kadencja 2018-2023

Radni Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego kadencja 2018-2023

1. Błaszczyński Marian
2. Cecotka Dariusz
3. Czajka Rafał
4. Czechowska Krystyna
5. Czubała Urszula
6. Czyżyński Konrad
7. Dajcz Stawomir
8. Dziemdziora Jan
9. Gajda Piotr
10. Janik Łukasz
11. Kaźmierczak Lech
12. Madej Halina
13. Masiarek Piotr
14. Olejnik Wiesława
15. Pencina Ludomir
16. Pęcina Bogumił
17. Piekarski Andrzej
18. Stachaczek Sergiusz
19. Staszek Mariusz
20. Tera Monika
21. Wężyk-Głowacka Marlena
22. Węglawska Sylwia
23. Wójcik Jadwiga
24. Prezydent Piotrkowa Tryb.
25. Dyr. ZDIUM



Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta
ul. Kasztanowa 31
97-300 Piotrków Trybunalski
tel. 44 733 92 53 fax 44 733 92 52
DUZ.4360.17.2022

Piotrków Trybunalski, dnia 22.06.2022 r.

Ogólnopolska Federacja
Małych i Średnich Przedsiębiorców
ul. Trębacka 4
00-074 Warszawa

W imieniu Pana Prezydenta Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta odpowiadając na Państwa wystąpienie odnoszące się do pisma skierowanego do Pana Adama Abramowicza Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców informuje, że podtrzymuje swoje stanowisko wyrażone w poprzednich korespondencjach oraz podkreśla, iż na chwilę obecną nie ma żadnych przesłanek, aby dokonywać jakichkolwiek zmian wysokości opłaty targowej.

Nadmienić pragniemy, że władze samorządowe Miasta Piotrkowa Trybunalskiego nie komentują, jak również w żaden sposób nie analizują relacji biznesowych kupców z właścicielem prywatnego targowiska przy ul. Dmowskiego 37.

Z wyrazami szacunku

DYREKTOR
Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta
Karol Szokalski

Do wiadomości:
1. Pan Krzysztof Chojniak
Prezydent Miasta Piotrkowa Trybunalskiego
Pasaż Rudowski 10
97-300 Piotrków Trybunalski
2. Biuro Rady Miasta
Pasaż Rudowski 10
97-300 Piotrków Trybunalski

morządowców wielu miast do tego problemu i trwałego jej zawieszania/niepobierania na targowiskach. Przykładem jest Łódź, gdzie kupcy mają także problemy z szybko rosnącymi kosztami prowadzonej działalności oraz siecią konkurencją rynkową. Tam jednak władze miasta wspierają te środowiska na tyle, na ile pozwalają im regulacje prawne. Niestety, władze Piotrkowa widzą ten problem całkowicie odmiennie, choć nie ponoszą żadnych kosztów związanych z funkcjonowaniem targowiska przy ulicy Dmowskiego.

W najnowszym piśmie Federacji do prezydenta Piotrkowa czytamy, że „...jedynie zrównanie stawek opłaty obowiązujących w całym mieście i na tym targowisku do poziomu 3 zł/m² zajętej powierzchni handlowej może zahamować obecne niekorzystne tendencje i pozwolić na odbudowę procesu komercjalizacji tego największego piotrkowskiego targowiska oraz

nie na sprawiedliwym zrównaniu stawek opłaty targowej w całym mieście, umożliwiającym im odzyskanie rentowności w nowych handlowo dniach (wtorki, piątki) oraz zwiększeniu wykorzystania wolnej powierzchni handlowej w tradycyjne dni handlowe (soboty, niedziele). Jedynie taka decyzja władz może odwrócić obecne fatalne tendencje i zahamować rezygnacje kupców z handlu na tym targowisku oraz odbudować wpływy z opłaty targowej wpłacanej przez kupców do kasy miejskiej.

I niby to jest proste i oczywiste dla ekspertów rynkowych oraz każdego, kto czyta ze zrozumieniem kierowane do niego pisma, ale nie zawsze i nie w tym wypadku. Jak bowiem widać z treści ostatniego pisma Federacji, datowanego na dzień 3.06.2022 r. (potwierdza to data jego przyjęcia przez Kancelarię Urzędu Miasta Piotrkowa Trybunalskiego), o protestach kupców i ich problemach z rentownością handlu na targowisku przy Dmowskiego wiedzą już wszyscy piotrkowscy radni z kierownictwem Rady Miasta na czele i nikt z tego grona nie może zasłaniać się niewiedzą. Ze smutkiem odnotowaliśmy głosy wielu kupców, że ze strony radnych stanowiących większość w Radzie Miejskiej nie było nawet próby nawiązania uczciwego dialogu i negocjacji z nimi w sprawach ważnych i dla kupców i dla

cowania stawek opłaty targowej na terenie jednego miasta zahamowało i szybko cofnęło do początków trudny proces komercjalizacji targowiska przy ul. Dmowskiego powodując masową rezygnację przez wielu kupców z prowadzenia na nim działalności”. Wypada

i jego mieszkańców. Jeśli do tego sprawdzą się obawy Federacji o możliwą zmianę przeznaczenia terenu obecnego targowiska przy Dmowskiego, wyrażone w piśmie do prezydenta Krzysztofa Chojniaka, to firmy lokalnego sektora MŚP i mieszkańcy miasta mogą



więc za Federacją zapytać tych radnych o to, jak usprawiedliwią to wszystko swoim wyborcom?

Myslę, że mimo wszystko nie uda się zagrzebać całej sprawy

wystawić obecnej piotrkowskiej większości własny rachunek w czasie najbliższych wyborów samorządowych.

Michał Nowak

LOTNICZE WRAŻENIA POD PIOTRKOWSKIM NIEBEM

Co prawda w pobliskiej Łodzi znajduje się duże międzynarodowe lotnisko, ale „dzięki” polityce tamtejszych władz już od lat nie jest ono dostępne dla zwykłych miłośników lotnictwa. Jest nawet gorzej – zrobiono dużo, by ci ostatni nie mogli tam cieszyć oka różnorodnymi maszynami i wydarzeniami lotniczymi. Pozostaje im zatem wyprawa do pobliskiego Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie lotnisko żyje i ma się znakomicie, o czym świadczą nie tylko inwestycje, ale i bogato organizowane wydarzenia. Tu można dotknąć maszyn, poczuć ryk silników, a nawet zajrzeć do hangaru.



tażu. Za sprawą odpowiedniej adaptacji plastycznej w walkach brały udział maszyny z II wojny światowej i mogliśmy wczuć się w atmosferę tamtych lat...

Miłośnicy lotnictwa mieli także okazję do nabycia bogatej literatury lotniczej, różnorodnych modeli maszyn i akcesoriów lotniczych, nie zabrakło też tego, od czego za-



W niedzielę (3 lipca 2022 r.) zorganizowano tu z rozmachem po raz kolejny piknik lotniczy, czyli połączenie wypoczynku, pokazów lotniczych i handlu. Tłumy chętnych lotniczych wrażeń zakorkowały drogi dojazdowe do lotniska. A na samym lotnisku było co oglądać i podziwiać. Same opowieści podniebnych asów zajęłyby tu zbyt wiele miejsca, by można je było podziwiać, zatem niejako w zamian prezentujemy trochę zdjęć. Maszyn różnorodnych było rzeczywiście sporo, można też było oglądać walki powietrzne i umiejętności pilo-



czynają pasjonaci lotnictwa – czyli modeli do klejenia i zabawek. I pomyśleć, że podobnych imprez nie ma i zapewne nie będzie na łódzkim lotnisku! A w Piotrkowie można...

(P)



JAK WYPOCZYWAĆ W ZGODZIE Z NATURĄ

Słoneczna pogoda, wysokie temperatury i sezon wakacyjno-urlopowy. To tylko część powodów, dla których ludzie chętnie spędzają czas na łonie natury. Relaks w otoczeniu przyrody to dobra okazja, by zadbać o zdrowie i zainteresować się sportem oraz innymi aktywnościami. Spędzając czas w ten sposób należy jednak pamiętać o odpowiednich środkach bezpieczeństwa. Wówczas wypoczynek nie będzie zagrożeniem zarówno dla nas samych, jak i dla środowiska.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, aby osoby dorosłe (18-64 lata) podejmowały w tygodniu od 150 do 300 minut aktywności fizycznej o umiarkowanej intensywności. Z kolei na ćwiczenia o dużym stopniu nasilenia wystarczy przeznaczyć od 75 do 150 minut. To tyle co nieco ponad półtora standardowego meczu piłki nożnej. Trochę więcej ruchu niż dorosłym WHO zaleca dzieciom i młodzieży – średnio godzinę dziennie. W ich przypadku jest ważne, aby ćwiczenia były umiarkowane albo wysoce intensywne.

To pokazuje, że aktywność fizyczna jest kluczowa dla utrzymania dobrego stanu zdrowia. Na szczęście pogoda nie tylko ułatwia, ale wręcz zachęca do spędzania czasu na świeżym powietrzu. Katalog prozdrowotnych aktywności, które można wykonywać „pod chmurką”, jest bardzo szeroki. Część z nich, bieganie, nordic walking czy jazdę na rowerze lub rolkach, z łatwością można wpleść w codzienny harmonogram zadań. Natomiast urlop albo weekend to świetna okazja, aby zagrać zespołowo na plaży, popływać na kajakach oraz rowerach wodnych, a także pospacerować po lesie.

– W trakcie najbliższych miesięcy wakacyjnych wiele osób będzie korzystało z uroków polskiej przyrody.

Nadmorskie plaże, liczne jeziora, a także lasy i polany staną się miejscem odpoczynku dla wielu z nas. Wśród czynników, które mogą zakłócić wypoczynek, znajdują się m.in. nielegalnie porzucane odpady. Niestety, część wczasowiczów zamiast wyrzucić śmieci do pojemników, często pozostawia je na terenach zielonych. Takie działanie negatywnie oddziałuje na środowisko i może doprowadzić do jego skażenia. Pamiętajmy, aby odwiedzane miejsca zostawiać w takim stanie, w jakim sami chcielibyśmy je zastać – mówi Felice Scoccimarro, prezes spółki Amest Otwock, działającej w branży gospodarowania odpadami.

JAK TROSZYĆ SIĘ O ŚRODOWISKO PODCZAS WYPOCZYNKU?

Nikt nie lubi spędzać czasu pośród porozrzucanych śmieci na brzegach rzek, jezior czy morza. Jak podaje WWF Polska, ponad połowa odpadów (56 proc.), które znajdują się na plażach Bałtyku, to tworzywa sztuczne. Butelki stanowią dla małych ssaków i owadów olbrzymie niebezpieczeństwo. Zwabione słodkim zapachem, znajdują się w pułapce bez wyjścia. Tego typu odpady pozostawione bez nadzoru sprzyjają także powstawaniu mikroplastiku, który zauważono już w największych akwenach na świecie. Mimowol-



nie spożywają go ryby, a w efekcie groźne dla zdrowia związki chemiczne trafiają do łańcucha pokarmowego i w konsekwencji na nasze talerze. Dlatego ważne jest, aby nie śmiecić oraz – w miarę możliwości – sprzątać napotkane odpady.

Spędzając czas blisko natury zdarza się również natrafić na dziką zwierzynę. W lasach m.in. na niedźwiedzia czy wilka, a na nadmorskich plażach nierzadko pojawiają się odpoczywające w słońcu foki. Istotne, aby w takiej sytuacji zachować spokój i pod żadnym pozorem do nich nie podchodzić. Zwierzęta żyjące na wolności nie są przyzwyczajone do kontaktu z człowiekiem i łatwo je wystraszyć. Wówczas zachowanie może okazać się nieprzewidywalne.

BEZPIECZNE I CZYSTE LASY

W lasach urlopowicze chętnie zbierają grzyby, a także dary runa

leśnego, takie jak jeżyny, maliny czy jagody. Oczywiście można to robić (poza parkami narodowymi), ale bezwzględnie nie wolno niszczyć krzewów oraz drzew. Dotyczy to też infrastruktury informacyjnej i rekreacyjnej, która służy dobru wspólnemu. Na terenach leśnych należy zachować szczególną ostrożność, ze względu na wysokie zagrożenie pożarowe, które utrzymuje się w suchych i upalnych dniach miesięcy letnich. Zwłaszcza, że susze, dramatycznie zwiększające ryzyko wystąpienia tego groźnego zjawiska, występują coraz częściej.

– Jeśli pobyt na obszarach leśnych ma być bezpieczny zarówno dla środowiska, jak i wczasowiczów, należy pamiętać o kilku zasadach. Przede wszystkim nie należy palić ognisk oraz tytoniu w nieprzystosowanych do tego miejscach. Podobnie nieodpowie-

dzialne jest – i również zabronione – jeżdżenie po lesie samochodem. To grozi wywołaniem pożaru i wyciekami toksycznych płynów eksploatacyjnych, mogących skażać ekosystem. Zdrowszą i bezpieczniejszą, a przede wszystkim legalną, alternatywą jest przemieszczanie się pieszo czy na rowerze – tłumaczy Felice Scoccimarro.

Tylko do połowy maja 2022 r. straż pożarna odnotowała 3026 pożarów w lasach. To ponad trzy razy więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku. Za ten stan rzeczy w dużej mierze odpowiada niestety człowiek. Do najczęstszych przyczyn tego katastrofalnego dla środowiska zjawiska należą bowiem m.in.: rozpalanie ognisk w lesie lub jego bezpośrednim sąsiedztwie oraz rozrzucanie niedopałków przy drogach.

ROLNICTWO ZALEŻY NIE TYLKO OD POGODY

Wyniki Powszechnego Spisu Rolnego wskazują na znaczącą rolę sektora rolniczego w gospodarce naszego kraju. Znajdujemy się na trzecim miejscu w Europie pod względem udziału powierzchni rolnej w całkowitej powierzchni Polski, a wyprzedzają nas jedynie Francja i Hiszpania.

W sektorze rolno - spożywczym funkcjonuje ok. 1,3 mln gospodarstw rolnych z 3% udziałem w polskim PKB oraz zatrudnieniem na poziomie około 10%. Analiza wyników spisu wskazuje co prawda na spadek liczby gospodarstw (ok. 12%), ale jednocześnie należy zwrócić uwagę na wzrost liczby gospodarstw dużych o większych możliwościach produkcyjnych. Według ocen GUS oznacza to większe możliwości ich modernizacji i specjalizacji oraz koncentracji produkcji rolnej. Jednak w dalszym ciągu zwracać należy uwagę

na dość duże rozdrobnienie gospodarstw, szczególnie tych małych nie mających udziału w produkcji rynkowej.

Co prawda polskie rolnictwo po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej zmienia swój wizerunek dostosowując się do warunków i potrzeb gospodarki rynkowej, jednak nie oznacza to wyeliminowania niepewności, jaka towarzyszy procesom produkcji rolnej. Oznacza to, że mechanizm rynkowy w przypadku sektora wiejskiego musi być realizowany wyważoną i odpowiedzialną polityką państwa. Należy pamiętać o tym, że producenci rolni muszą zmierzyć się w działalności nie tylko z czynnikami pogodowymi, ale również z rosnącymi kosztami produkcji, niekontrolowanym importem żywności oraz dominacją dużych firm skupujących produkty rolne. W przypadku obszarów wiejskich zasady gospodarki rynkowej muszą być wzmocnione wyważoną i od-

powiedzialną polityką państwa. Dlatego nie można prowadzić dialogu o rozwoju i funkcjonowaniu rolnictwa bez powiązania ze wzrostem gospodarczym i siłą gospodarki państwa.

Nie bez znaczenia jest fakt, że wszelkie rozmowy o problemach rolnictwa muszą być elementem szerszej dyskusji dotyczącej jego otoczenia. Doświadczenia krajów Unii Europejskiej wskazują jak ważny jest rozwój gmin i regionów wiejskich, które w swych planach wieloletniego rozwoju w zdecydowanej większości stawiają na wspieranie pozarolniczej działalności gospodarczej. Dotyczy to tworzenia nowych miejsc pracy i działalności poza rolnictwem czy wsparcia młodych rolników. Bardzo ważnym elementem jest doświadczenie samorządu lokalnego w tworzeniu funkcjonowania instytucji rynku rolniczego, obsługi bankowej oraz funkcjonowania administracji lokalnej.

Polskie rolnictwo po wstąpieniu do Unii Europejskiej korzysta ze środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie oraz rozwój obszarów wiejskich. Stwarzają one szansę na rozwiązywanie wielu problemów w tworzeniu warunków stabilizacji i rozwoju tego sektora naszej gospodarki. Jednak niezbędna jest również pomoc państwa w budowaniu warunków pewności funkcjonowania polityki rolnej w dalszej perspektywie.

Podczas wywiadu dla naszej „Gazety” na temat przyszłości rolnictwa w Europie unijny komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski odpowiedział: „Na przyszłość wsi i rolnictwa musimy patrzeć nie tylko z perspektywy kilku, ale też kilkudziesięciu lat. W Komisji Europejskiej pracujemy nad rozwojem wsi w UE do 2040 roku. Chcemy, żeby było w tej wizji miejsce dla małych i średnich przedsiębiorstw rodzinnych, żeby była przestrzeń

dla naturalnej produkcji rolnej, w tym produkcji ekologicznej. Musimy też znacząco poprawić warunki życia na wsi, żeby ludzie chcieli na niej mieszkać i pracować. Utrzymujemy dotychczasowe formy pomocy dla młodych rolników, to jest wyższe dopłaty bezpośredniej premie na rozpoczęcie działalności. Dużo jednak zależy od warunków życia na wsi, a w tworzenie tych musi być zaangażowana nie tylko Unia, ale przede wszystkim pomoc krajowa”.

Dyskusje oraz protesty będące wynikiem niezadowolenia w tej sferze gospodarki oraz w zakresie funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw jednoznacznie wskazują na konieczność podjęcia poważnej debaty politycznej o zakresie ochrony ich funkcjonowania w obliczu niejednoznaczności systemu podatkowego i szalejącej inflacji.

Gerontomowa to krzywe zwierciadło wypaczające obraz naszego stosunku do ludzi starszych

NIE DZIADURZMY - CZYLI SZACUNEK DLA SENIORA

DZIADURZYĆ – słowo znane zaledwie od dwóch lat. Wybrano je w drodze konkursu w celu określenia specyficznego języka, jakiego młodzi ludzie używają w kontaktach z osobami starszymi. Dziadurzenie, określane też jako gerontomowa, przypomina mowę do małych dzieci. Charakterystyczne cechy dziadurzenia to m.in. uproszczony język, zbyt częste używanie zdrobnień, posługiwanie się frazami typu „Jak się dzisiaj czujemy” lub „czy zjedliśmy już obiadek” zamiast „jak się pani czuje”, „czy zjadł pan obiad”. Jakże często do osób niespokrewnionych zwracamy się: „ty”, „babcia” lub „dzia-dek”. Dziadurzenie jest zjawiskiem powszechnym i wiele osób nawet nie zastanawia się nad nim. Chyba najczęściej spotykamy się z tym zjawiskiem w placówkach służby zdrowia, domach opieki, urzędach.

Małgorzata Magdalena Skrzydlewska z „Forum 4 Czerwca” nie ukrywa, że ten specyficzny język jest przejawem naruszania praw człowieka, jego godności.



Młodzi traktują wielu seniorów jak małe dzieci wymagające prowadzenia za rączkę, w komunikowaniu stosując uproszczenia, skracanie wypowiedzi, nadużywanie zdrobnień, poufały sposób zwracania się. To nic innego jak lekceważenie ludzi starszych. Skąd to się bierze? Ze stereotypowego myślenia – starsi są ludźmi jakby niższej kategorii, bo działają nieco wolniej, wymagają więcej czasu i uwagi, a jeśli starość to nic innego jak powrót do dzieciństwa – to za seniora trzeba

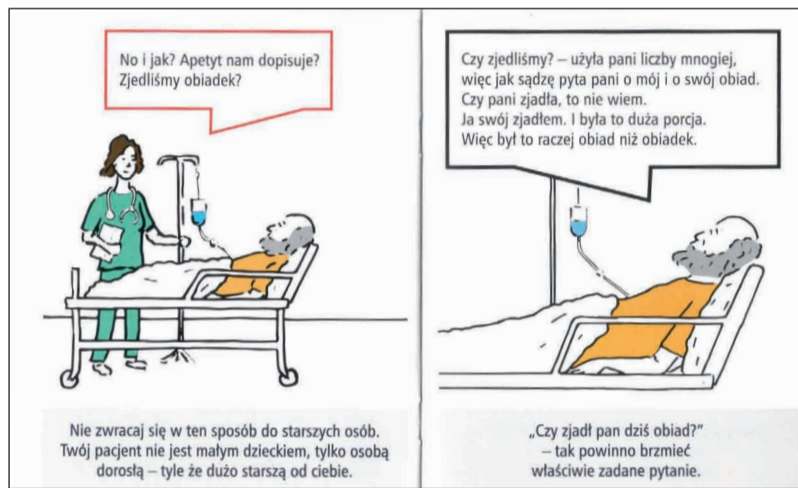
myśleć i decydować. Korzenie takiego podejścia tkwią zapewne w wciąż modnym „kulcie młodości”. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że w ten sposób pogłębiają apatię u niejednego seniora, że w gruncie rzeczy stosują swoista formę przemocy.

Dlaczego pozbycie się tego specyficznego języka jest tak ważne? Przede wszystkim niszczy on godność człowieka. A zjawisko nie ma charakteru marginalnego, bo dotyczy już dziś prawie 40 proc. społeczeństwa w wieku

60+, a za kilka czy kilkanaście lat seniorów będzie jeszcze więcej. Należyte traktowanie ludzi starszych to także przejaw naszej kultury osobistej. Stowarzyszenie „Forum 4 Czerwca” zajęło się tym problemem w ramach projektu „Język wobec starości, szacunek w praktyce”. Celem projektu realizowanego od stycznia ubiegłego roku w 7 gminach woj. łódzkiego (Drzewica, Inowódz, Łask, Łowicz, Opoczno, Uniejów i Żarnów) jest przeciwdziałanie dyskryminującemu sposobowi zwracania się do osób starszych

(ang. elderspeak). Warto o tym mówić głośno, warto, by problemem zajęli się też np. rzgowscy seniorzy. – Mamy nadzieję, że działania w ramach projektu przyczynią się do ograniczenia dziadurzenia, uświadomią jego negatywne skutki dla funkcjonowania ludzi starszych, nauczą młodszych niedyskryminujących form językowych. Krótka mówiąc – chodzi o przeciwdziałanie dziadurzeniu – mówi koordynatorka projektu Magdalena Małgorzata Skrzydlewska.

(PE)



SŁOWNNIK BIOGRAFICZNY POLSKICH STRAŻAKÓW



To dzieło witamy z zadowoleniem. Właśnie ukazał się drukiem pierwszy tom „Słownika biograficznego polskich strażaków” pod redakcją Mariana Zalewskiego i przy współpracy Rady Naukowej pod kierownictwem prof. dr. hab. Stanisława Tadeusza Olejnika, Patronat honorowy nad tym pomnikowym wydawnictwem objął prezes Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemar Pawlak. Choć na temat straży ogniowych i ich aktywistów znalazło się sporo informacji w licznych artykułach i książkach, nie było dotąd jednego zbiorczego dzieła. Wspomniana inicjatywa wydawnicza i pierwszy tom wypełniają wstępnie lukę.

Na 370 stronach „Słownik” zawiera 154 biografie przygotowane przez 50 autorów, którzy odpowiedzieli na apel W. Paw-

laka dotyczący upamiętnienia ludzi zasłużonych dla strażeactwa w Polsce. Czytelny układ prezentacji poszczególnych życiorysów, wzbogaconych zdjęciami portretowymi umożliwia zapoznanie się z różnorodnymi postaciami – od zwykłych działaczy poczynając, a na wybitnych osobowościach kończąc. Autorzy poszczególnych biogramów podają również pomocne dla czytelnika informacje bibliograficzne.

W pierwszym tomie „Słownika” znalazło się wielu zasłużonych działaczy z naszego regionu, m.in.: Edward Boerner – pastor ewangelicko-augsburski ze Zduńskiej Woli, założyciel i wieloletni prezes OSP w tym mieście, Tadeusz Brzozowski – członek Zarządu Łódzkiej Straży Ogniowej, Henryk Folusiak – długoletni komendant powiatowy i rejonowy Straży Pożarnej w Sie-

radzu, Alfred Wilhelm Grohman – łódzki przedsiębiorca, filantrop i zasłużony strażak, Jordan Władysław Kański – pedagog, działacz społeczny, współorganizator OSP w Piotrkowie i jej długoletni prezes, Antoni Kopka – strażak, pszczelarz, kolekcjoner i regionalista, założyciel jednostek OSP związany m.in. z Piotrkowem, Łęczycą i Kutnem, Ignacy Mąkowski – burmistrz Sieradza, prezes OSP w tym mieście, Aleksander Murzynowski – lekarz, kolekcjoner, prezes i naczelnik OSP w Sieradzu, Bolesław Wróblewski – kapłan m.in. w Warcie i Wolborzu, prezes OSP w Wolborzu, poseł na Sejm Ustawodawczy w 1919 roku, Napoleon Józef Wyssogota Zakrzewski – dziedzic Poddębic, założyciel Ochotniczej Straży Ogniowej w tym mieście.

(ER)

Prostacki filozof

Pewien prostak mniający się filozofem, choć nie miał ku temu ani wykształcenia, ani doświadczenia, postanowił udać się do Grecji, bo słyszał, że tam można prowadzić mile i przyjemne życie bez wielkich zobowiązań. Tam spotkał mędrca jakby żywcem wyjętego z ksiąg Wergiliusza. Mędrzec ten żył w zgodzie z naturą, swoje szczęście czerpiąc z pielęgnacji ogrodu, co sprawiło, że miał pogodną twarz i spokój ducha.

Ujrzał go prostak jak nożykiem obcinał dziczki na jabłoniach i gruszkach, poprawiając nieco naturę, aby niepotrzebne nie obciążały drzewa nie dając żadnych

korzyści w postaci owoców. Starzec pouczył przybysza, że wycina co zbyt cenne, a reszta drzewa na tym korzysta.

Prostak wrócił do swojej krainy i bezrozumnie tnie, ścina i wycina nie patrząc na czas i porę roku, czy księżyc w nowiu czy w pełni. Wszystkim radzi, by szli za jego przykładem, a przyjaciel i sąsiadów wręcz zmusza do takiego działania. Trzebi tak wszystko, nawet kwitnące zdrowe gałęzie obsypane kwiatami. Wszystko powoli więdnie i kona.

Z bajki tej wynika, że prostak, nie umiając zastosować wiedzy i mądrości innych, a mając posłuch, może niszczyć zdrowe pragnienia ludzi, nawet te drobne, niewinne, a także odebrać chęć do życia i podstawy bytu.

SKONES

KONSERWATOR ZAMIAST... DETEKTYWA

Choć rzgowska świątynia nie ma metryki średniowiecznej, bo pochodzi z 1 połowy XVII wieku, wymaga wielu skomplikowanych badań przypominających niekiedy żmudną robotę detektywa. Niemal na każdym kroku pojawiają się tu zagadki, które musi rozwiązywać konserwator. Ostatnio tego typu problemy pojawiają się w związku z konserwacją zabytkowych ołtarzy bocznych.

W zabytkowych murach te ołtarze stoją od wieków, ale nikt nie wie, jak wyglądały pierwotnie, czyli wówczas gdy opuszczały pracownię stolarską lub snycerską. – Na jednym z ołtarzy konserwatorzy wykonali już odkrywki malatury z różnych okresów, by ustalić najstarszą kolorystykę – wyjaśnia proboszcz rzgow-

skiej parafii ks. Krzysztof Florczak. – Z tych odkrywek wynika, że dominowała wówczas czerwień. Czy w takim kolorze pomalowano ołtarz kilka wieków temu, na jaki ostatecznie kolor zdecyduje się współczesny konserwator?

Przywrócenie pierwotnej kolorystyki może być nieco szokujące dla współczesnych parafian, ale

w tej sprawie nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Można się domyślać, że konserwatorzy będą podobnie pozostałe ołtarze boczne, by dopiero po analizie ich malatury podjąć ostateczną decyzję. Kolorystyka wszystkich ołtarzy powinna być podobna zharmonizowana. To sprawa bardzo ważna. Dowodzi tego chociażby ołtarz główny i stalle w rzgowskim kościele, które podczas ostatnich prac konserwatorskich zmieniły kolor na zielony, choć wcześniej były m.in. brązowe. Kolorystyka prezbiterium jest teraz jednakowa...

(p)



Na pożółkłej fotografii ZAPOMNIANY CMENTARZ W STAROWEJ GÓRZE

Nigdy nie byłem zwolennikiem niszczenia grobów, choćby naszych największych wrogów, bo uważam, że ludzkie szczątki należy pozostawić w spokoju. Dotyczy to szczególnie mogił przedstawicieli innych narodów, których losy dziejowe rzuciły na nasze ziemie, jak choćby kolonistów niemieckich z końca XVIII i początku XIX wieku.

W rzgowskiej gminie pozostało po nich kilka niewielkich cmentarzyków, zdewastowanych i całkowicie zapomnianych.

Jeden z takich cmentarzy znajduje się na obrzeżach Starowej Góry, tuż przy trasie z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego. Pozostały tu tylko fragmenty starych nagrobków, a po widocznym na zdjęciu parkanie, który istniał

jeszcze podczas ostatniej wojny, nie ma już śladu. Nie zajmuje się tym miejscem ani parafia ewangelicka, ani rzgowska gmina.

Podobny los spotkał ewangelickie nekropolie w Czyżeminku i Kalinie. Tam czas również nie okazał się łaskawy dla mogił przybyszów, którzy przez niemal półtora wieku żyli obok nas.

(saw)



ŚWIĘTY ROCH MUSI POCZEKAĆ

Winien jestem Czytelnikom wyjaśnienie: pisałem niedawno, że konserwatorzy z łódzkiej firmy „Mosaicon” przystąpią wkrótce do ratowania w rzgowskiej świątyni ołtarza

no wpisanie ołtarza św. Rocha do rejestru. Ten zabytek jako jedyny z zabytków świątyni znalazł się w ewidencji. Teraz musimy naprawić to przeoczenie i przeprowadzić procedurę



bocznego z obrazem św. Rocha. Okazało się jednak, że niemal w ostatniej chwili trzeba było zmienić decyzję w tej sprawie i najpierw poddać konserwacji ołtarz Matki Bożej, odkładając na później ołtarz św. Rocha. Skąd ta zmiana? – pytamy gospodarza zabytkowej świątyni ks. Krzysztofa Florczaka.

– Jak się okazało, ołtarz św. Rocha wpisany jest jedynie do ewidencji zabytków, a nie wyższego rangą rejestru zabytków, a ma to znaczenie przy ubieganiu się o dotację na kosztowne prace konserwatorskie. Z ołtarzem Matki Bożej Różańcowej nie było takiego problemu, więc zmieniliśmy kolejność prac. Nikt nie wie, jak to się stało, że przeoczo-

wpisania ołtarza do rejestru, a następnie poddać go zaplanowanej konserwacji.

Ołtarze boczne w rzgowskiej świątyni prawdopodobnie pochodzą z pracowni słynnego XVII-wiecznego warsztatu Stanisława Wolnowicza (1670-1738) z Łasku. Są one dziś w złym stanie, wymagają kosztownych i żmudnych prac konserwatorskich. Ponieważ niektóre elementy są spróchniałe, trzeba je odtworzyć, należy również wrócić do pierwotnej malatury, a z badań sondażowych wynika, że była ona inna niż ta istniejąca obecnie. O ostatecznej kolorystyce zadecydują dalsze odkrywki i podjęta na tej podstawie decyzja konserwatora zabytków.

(p)

GUZEWSKI AKWEN JUŻ PRZYCIĄGA

Nie zawsze udaje się trafić na rzetelnego wykonawcę inwestycji. W przypadku rekultywacji stawu w Guzowie od początku nie było dobrze. Efekt końcowy? Kilkumiesięczne opóźnienie. Projekt dokumentacji też nie do końca dobrze wykonany, co skutkuje tym, że planowanego parkingu po prostu nie ma. Radny z tej miejscowości Wiesław Gąsiorek, który przez lata walczył o przebudowę akwenu, nie chce już wracać do tych błędów i opóźnień, by po prostu nie denerwować się i nie tracić zdrowia... - Teraz trzeba skoncentrować się na wykonaniu ostatnich zaplanowanych robót i bezpiecznym udostępnieniu akwenu mieszkańcom szukającym tu spokoju i relaksu – mówi radny mieszkający w sąsiedztwie.

A akwen trzeba jeszcze zabezpieczyć, by ktoś nie wpadł do wody, należy też wykończyć drewnianą altanę, która stanęła w pobliżu, i urządzić plac zabaw dla dzieci. W czerwcu wiele

z tych prac wykonano. Teraz zrehabilitowany staw będzie miejscem wypoczynku dla starszych i młodszych. To dobre rozwiązanie, bo mieszkańcy wsi też chcą wypoczywać, a guzewski akwen



do tego się nadaje tym bardziej, że został powiększony, a cały teren uporządkowany, ponadto powstała ścieżka wokół stawu,

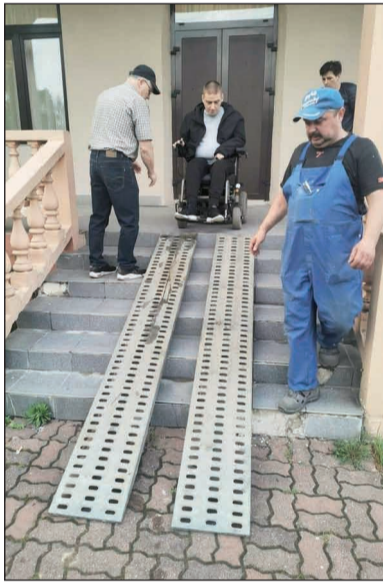
a do zbiornika wpuszczono sporo narybku, m.in. amura. Będzie więc raj także dla amatorów wędkowania.

A co stało się z bobrami, które w ostatnich latach zniszczyły wiele drzew rosnących wokół stawu? Wiesław Gąsiorek, który z nimi walczył, teraz jest zadowolony, bo zwierzęki wyniosły się bliżej lasu. Czy wrócą? Tego nikt nie wie, ale być może zrezygnowały już z tego akwenu, bo teraz będzie tu sporo ludzi, a bobry raczej lubią spokój, miejsca trudno dostępne. Za to wiosną powróciły nad staw bociany mające gniazdo na słupie, choć zastanawiano się, czy trafią w swoje miejsce zupełnie odmienne w stosunku do tego, które jesienią zostawiły, odlatując do ciepłych krajów...

(P)

CORAZ MNIEJ BARIER ARCHITEKTONICZNYCH

Choć w rzgowskiej gminie zrobiono już sporo, by zlikwidować bariery architektoniczne dla niepełnosprawnych, nadal budowniczowie wielu obiektów zapominają o bezkolizyjnych podjazdach, windach czy choćby szerokich drzwiach ułatwiających poruszanie się wózkami inwalidzkimi. Nie brak też zaszłości, wszak przed laty nie zawsze myślano o ułatwieniu życia niepełnosprawnym. Tak jest w świetlicy wiejskiej w Starowej Górze, oddanej do użytku w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Właśnie z powodu braku pod-



jazdu dla inwalidów nie można jej wykorzystywać jako lokalu wyborczego i urna ustawiana jest w strażnicy OSP właściwie nie nadającej się do tego celu. Gospodarze gminy znają doskonale ten problem i wiele wskazuje na to, że niedługo zostanie on rozwiązany. Oby tylko nie wymyślono tu takiego skomplikowanego i brzydkiego podjazdu jak w rzgowskiej szkole.

Jeśli tylko do tego problemu podchodzi się odpowiednio wcześniej, stworzenie wygodnego podjazdu i zlikwidowanie innych barier nie jest ani trudne,

ani kosztowne. Dowodzą tego choćby podjazdy do niektórych placówek handlowych, jakie pojawiły się w ostatnich latach w centrum miasta. O tego typu udogodnieniach pamiętano również w przypadku magistratu, gdzie powstał wygodny podjazd dla niepełnosprawnych, a w środku zainstalowano windę, która może zawieźć interesanta na piętro. Podobnie jest m.in. w MOPS, GOK i Hali Sportowej im. Konrada Kobusa. Wygodne podjazdy i automatycznie otwierane drzwi są także w halach Miasta Mody „Ptak”.

Pamiętanie o tym, że wśród nas żyją ludzie niepełnosprawni i inwalidzi to wyraz troski o mieszkańców i unikanie izolacji innych. Dzięki takiemu podejściu niepełnosprawni mogą wychodzić na ulice i uczestniczyć w życiu społecznym na równoprawnych zasadach. O takie likwidowanie barier architektonicznych warto zadbać w starszych obiektach, m.in. w niektórych wiejskich świetlicach.

Na zdjęciu: Starowa Góra, wiejska świetlica – tym razem pomogli strażacy...

Fot. OSP
(P)

LEKKOATLETYKA W RZGOWIE (2)

Już od roku 1957 zaczęto popularyzować w Rzgowie lekkoatletykę wśród dzieci szkół podstawowych. Miejscowi działacze, w większości nieco starsi zawodnicy, organizowali dość regularnie zawody dla dzieci (11-14 lat) w tzw. czwórboju lekkoatletycznym, umożliwiające zdobywanie Dziecięcej Odznaki Lekkoatletycznej. Dzięki nim kilka roczników młodzieży szkolnej ze Rzgowa i okolicznych wsi miało możliwość poznać smak sportowej rywalizacji. Imprezy dla dzieci wyloniły kilka talentów, z których później wyrosli czołowi zawodnicy Rzgowa w różnych dyscyplinach. Byli to m.in. Mirosław Świerczyński, Kazimierz Siutowicz, Czesław Juśkiewicz, Eugeniusz Zapieraczyński, Stanisław Klimczak, Stefan Makiewicz, a w późniejszych latach Jan Bloch, Ryszard Siolor, Bronisław Dubiel. Wśród dziewcząt w latach 50. pojawiły się m.in. Maria Kubicka, Krystyna Bagińska, Krystyna Kociolko, Elżbieta Pluta, Jadwiga Zapieraczyńska,

a w następnych - Elżbieta Kurowska i Grażyna Pluta odnoszące sukcesy w zawodach powiatowych a nawet wojewódzkich.

W latach 50. brak było w Rzgowie jakiegokolwiek sali gimnastycznej i po zakończeniu sezonu letniego zajęcia sportowe nie mogły być kontynuowane. Zapaleńcy ze Rzgowa przystosowali więc do treningów świetlicę LZS, gdzie za cały sprzęt musiał wystarczyć jeden materac i skrzynia. Aby móc prowadzić zimą zajęcia w świetlicy, należało najpierw napalić w piecu, czasem opałem przyniesionym z domu. Pod koniec zimy zaczęto również organizować zajęcia na świeżym powietrzu w postaci zaprawy biegowej ze stadionu do pobliskiego lasu. W ten sposób lekkoatleci ze Rzgowa przygotowywali się do trzech kolejnych sezonów.

2. Lata 1962 - 1965

Od roku 1962 lekkoatletyka w Rzgowie przestała być dominującą w powiecie łódzkim. Dotychczasowi działacze i starsi zawodnicy z powodu licznych obowiązków zawodowych i rodzinnych przestali

zajmować się sportem, a młodzi nie wykazywali już takiego zapału jak dawniej. Urządzenia lekkoatletyczne, a zwłaszcza bieżnia na rzgowskim stadionie, były w coraz gorszym stanie i wymagały gruntownej modernizacji, na którą LZS nie mógł sobie pozwolić. Odbywały się jeszcze w Rzgowie zawody lekkoatletyczne, ale tylko lokalne i powiatowe. Zmniejszyła się grupa aktywnych zawodników, a mistrzostwa powiatowe wygrywali w tym okresie jedynie Zofia Urbańczyk (kula) i Czesław Juśkiewicz (dysk).

Niektórzy z wychowanków LZS Rzgów kontynuowali karierę w innych klubach. Należą do nich bracia Jan i Stanisław Płosajscy, którzy w barwach łódzkiego Startu uzyskiwali poważne sukcesy w biegach średnich i długich. Stanisław Szczech z naszego LZS przeszedł do RKS Łódź, gdzie znacznie poprawił swoje wyniki (uzyskał m.in. 11,3 sek. w biegu na 100 m oraz 58,2 na 400 m ppł). Po roku 1965 trudno mówić o zorganizowanej lekkoatletyce w Rzgowie, a przebudowa stadionu w latach

70. oznaczała definitywną likwidację bieżni i pozostałych obiektów lekkoatletycznych.

W ostatnich latach (po roku 1990) dzięki zapałowi i wytrwałości nauczycielki WF Grażyny Żabki, młodzież rzgowska regularnie uprawia biegi przełajowe. W tej dyscyplinie, zwłaszcza dziewczęta, uzyskują znaczące sukcesy w imprezach rangi wojewódzkiej, a nawet krajowej. Brak obiektów lekkoatletycznych zarówno na stadionie sportowym jak i na boisku szkolnym uniemożliwia jednak treningi i zawody w innych konkurencjach lekkoatletycznych.

Najlepsze wyniki czołowych zawodników w 10-letniej historii lekkoatletyki LZS Rzgów:

Maria Kubicka: 100 m - 15,4 sek; 200 m - 32,7 sek; w dal - 4,02 m
Krystyna Bagińska: 100 m - 14,4 sek; 200 m - 31,6 sek; w dal - 4,20 m
Mirosława Zapieraczyńska: 100 m - 14,9 sek. 400 m - 1:16,9 min
Kazimiera Kociolko: 100 m - 15,0 sek; w dal - 4,06 m
Krystyna Kociolko: 100 m - 15,2 sek, w dal - 4,09 m, oszczep - 21,95 m
Elżbieta Kurowska: 100 m - 15,3 sek, wzwyz - 1,15 m, w dal - 4,18 m

Agnieszka Salska: wzwyz - 1,21 m
Anna Salska: kula - 9,32 m; dysk - 29,90 m

Zofia Urbańczyk: kula - 8,83 m; dysk - 22,70 m
Elżbieta Pluta: oszczep - 23,60 m

Stanisław Szczech: 100 m - 11,7sek; 200 m - 24,9 sek; 400 m - 53,6 sek; 110 mpł - 17,1 sek; 200 mpł - 27,3 sek; 400 mpł - 59,6 sek; w dal - 5,95 m

Andrzej Wiczeorek: 100 m - 11,7 sek; 200 m - 24,0 sek; 400 m - 54,1sek

Ryszard Sabela: 800 m - 1500 m - 4:33,0 min

Leszek Salski: 800 m - 2:16,3 min; 1500 m - 4:42,5 min

Jan Płosajski: 3000 m - 9:59,7 min

Jędrzej Lukas: oszczep - 52,98 m; dysk - 34,38m; wzwyz - 1,58 m; trójskok 11,52 m.

Piotr Salski: kula - 12,38 m; dysk - 35,78 m

Konrad Waprzko: dysk - 37,80 m; młot - 36,15 m

Czesław Juśkiewicz: kula - 12,02m; dysk - 36,35 m, wzwyz - 1,55 m

Janusz Bloch: 100 m - 12,0 sek; w dal - 6,08 m; wzwyz - 1,55 m.

Piotr Salski

PS Opracowano na podstawie osobistych notatek i zachowanych dokumentów będących w posiadaniu autora.

ŚCIEŻKI ROWEROWE LEKARSTWEM NA PALIWOWE KŁOPOTY

Gdy paliwo w stacjach benzynowych drożeje z tygodnia na tydzień, rower okazuje się znakomitym środkiem komunikacji. Gdy budowano ścieżki rowerowe w rzgowskiej gminie, nikt nie spodziewał się, że przydadzą się w tych trudnych czasach. A w gminie tych ciągów pieszo-rowerowych jest już sporo. Ostatnia przybyła między Gospodarzem i Guzewem, łącząc się z wybudowanym wcześniej odcinkiem Guzew - Prawda. Tym sposobem mieszkańcy Rzgowa mogą dziś udać się na wycieczkę rowerową do Prawdy i tamtejszych lasów tuszyńskich.

Bardzo dobrym pomysłem było zbudowanie ścieżki rowerowej z Łodzi przez Starą Gadkę do samego Rzgowa. W okresie lata korzystają z niej coraz więcej miłośników jednośladów, którzy po drodze mogą zaliczyć Stawy Stefańskiego, Rudę i cmentarz wojenny z 1914 roku, a także sam Rzgów z oryginalnym układem przestrzennym i XVII-wiecznym zabytkiem sakralnym. Ze Rzgowa ścieżką rowerową można dojechać do Kalinka i odpocząć nad tamtejszym stawem. Stąd już niedaleko do Żeromina z oryginalnie zagospodarowanymi stawami rybnymi, ale na razie nie można tu liczyć na bezpieczną ścieżkę rowerową.

Aczkolwiek w gminie ścieżek pieszo-rowerowych jest stosunkowo dużo, ich mankamentem jest to, że nie są one bezpiecznie połączone, choćby w Gospodarzu, gdzie ruch pojazdów jest duży i cykliści narażeni są na potrącenie. To jednak poważniejszy problem niż nam się wydaje, bowiem wiąże się z kosztownymi inwestycjami drogowymi. (p)

LANDCAR
PROFESJONALNIE
nie zawsze musi oznaczać „drogo”.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
kat. A B T

Starowa Góra, ul. Stropowa 6
T 42 214 11 41

Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

SALON FINANSE
samochodów nowych i używanych ubezpieczenia / kredyty / leasingi

SERWIS RENTAL
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy wypożyczalnia samochodów
samochodów wszystkich marek auta zastępcze z OC sprawcy

Do każdego przeglądu drobny upominek **GRATIS!**

Starowa Góra, ul. Szeroka 2
T 42 225 91 30

www.landcar.pl

KN
Movement that inspires

TO JUŻ KONIEC GEHENNY NA BUDOWANEJ A-1 W ŁÓDZKIEM

To same dobre wiadomości dla kierowców i podróżnych korzystających z najważniejszej autostrady A-1. Jak nas informuje rzecznik prasowy łódzkiego Oddziału GDDKiA Maciej Zalewski, zakończyły się prace na blisko 16-kilometrowym odcinku autostrady A-1 między węzłem „Tuszyn” i węzłem „Piotrków Trybunalski Południe”. W związku z tym w czerwcu br. do ruchu przekazano łącznicę Warszawa - Łódź na węzle „Piotrków Trybunalski Zachód” (A-1/S-8). Tym samym węzeł uzyskał pełną – docelową funkcjonalność.

Należy w tym miejscu podkreślić, że pierwotnie – przed rozpoczęciem budowy - na węzle

istniała możliwość przejazdu: z Warszawy i Łodzi - wyłącznie w kierunku Katowic. Z kolei jadąc z Katowic można było wybrać jeden z dwóch kierunków, na Łódź bądź na Warszawę. Podczas budowy autostrady węzeł zyskał dwie dodatkowe relacje - z Łodzi do Warszawy, którą udostępniono ponad pół roku temu, oraz z Warszawy w stronę Łodzi. To bardzo istotna i pożądana zmiana dla kierowców jadących drogą ekspresową -8 z Warszawy w kierunku Łodzi i Gdańska. Oznacza ona, że nie będą już musieli dojeżdżać do kolejnego węzła „Piotrków Trybunalski Południe” – aby tam zawrócić i pojechać na północ. Teraz w kierunku Łodzi i Gdańska będą mogli skręcić już na

węzle „Piotrków Trybunalski Zachód”.

Konsekwencją zakończenia prac jest także wprowadzenie docelowej prędkości maksymalnej, czyli 140 km/h. Nastąpiło to 24 czerwca i dotyczy dwóch odcinków autostrady A-1 w województwie łódzkim: odcinka „A” węzeł „Tuszyn” – węzeł „Piotrków Trybunalski Południe”, a także 7-kilometrowego odcinka „D” Radomsko – granica województwa śląskiego. Oznacza to, że na terenie województwa łódzkiego będziemy mieli kolejne 23 km autostrady, po której będziemy mogli poruszać się z maksymalną prędkością 140 km/h. Następnym takich zmian należy

spodziewać się w połowie wakacji na odcinku „C” Kamieński - Radomsko.

Wprowadzenie maksymalnej prędkości na odcinku „D” nie byłoby możliwe, gdyby nie taka sama zmiana na kolejnym 17-kilometrowym odcinku, już na terenie województwa śląskiego - od granicy województw do węzła „Częstochowa Północ”. Oznacza to, że od 24 czerwca autostrada A-1 ma 174 kilometry od Radomska do granicy z Republiką Czeską. Z kolei jadąc do Gdańska, z maksymalną prędkością będziemy mogli poruszać się od Piotrkowa Trybunalskiego, czyli na odcinku 350 km.

(P)

NIETYPOWA ŚWIETLICA W STAROWEJ GÓRZE

To taki jedyny obiekt w rzgowskiej gminie. Formalnie pełni rolę wiejskiej świetlicy, ale miejscowi nazywają go Domem Kultury. Opiekę nad nim sprawuje rzgowski samorząd, ale mieszkańcy Starowej Góry mówią, że to ich obiekt, przez nich zbudowany. Choć te sprawy własnościowe nie mają dziś chyba większego znaczenia, a gmina rzeczywiście wydaje spore pieniądze na modernizację i remonty, ale mieszkańcy pamiętają, że gdy 3 maja 1997 roku oddawano go do użytku, był to wielki dzień dla ich miejscowości.

Świetlica to rzeczywiście nietypowa chociażby ze względu na kubaturę obiektu. Na wysokim parterze mieści się duża sala do spotkań i imprez, jest tu także zaplecze

kuchenne i sanitarne. W części podziemnej, równie obszernej jak ta parterowa, są liczne pomieszczenia nadające się do działalności klubowej. Dziś nie wszystkie są wykorzystywane, ale w przyszłości, gdy Starowa Góra jeszcze się powiększy i rozwinie się działalność kulturalna, być może obiekt stanie się nawet za ciasny.

Dziś w świetlicy odbywają się liczne spotkania i imprezy organizowane m.in. przez KGW, OSP i Radę Sołecką. Wyremontowana sala wraz z zapleczem kuchennym i sanitarnym dobrze służy mieszkańcom, choć przydałby się tu podjazd dla niepełnosprawnych, by można było także organizować wybory. Właśnie z powodu braku tego podjazdu wybory parlamentarne czy samorządowe organizowane są



w... garażu sąsiedniej strażnicy OSP.

Przez wiele lat świetlica była też siedzibą strażaków. Teraz ich lokal otrzymały panie z KGW. Szefowa Koła Danuta Szymczak zadowo-

lona jest z tej siedziby. Panie mogą teraz spotykać się w dowolnym czasie, organizować różne spotkania i zajęcia, nie kolidujące z imprezami odbywającymi się na wyższej kondygnacji. Dziś już

prawie nikt nie pamięta, że panie z KGW tuż po wojnie zamiast swojej siedziby w dawnej ponie-mieckiej kaplicy urządziły przedszkole, bo taka była potrzeba...

(PO)

GDDKiA nie przejmuje się skargami mieszkańców

ZA ŁAMANIE PRAWA - TRYBUNAŁ W STRASBURGU?

Wybudowanie autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8 w woj. łódzkim utrudniło życie wielu mieszkańcom żyjącym w pobliżu tych arterii. Do inwestora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, wpłynęło wiele skarg w sprawie uciążliwego hałasu, wibracji i spalin, ale ta zamiast zająć się pomocą poszkodowanym i postawieniem dodatkowych ekranów akustycznych, zdecydowała się na konfrontację z ludźmi, wytaczając najcięższe działa, angażując za publiczne pieniądze prawników i zmuszając ludzi do wykonywania kosztownych badań hałasu. Przy okazji w międzyczasie różno-



rodne „kruczki” spowodowały zmiany norm natężenia hałasu. Krótko mówiąc – zrobiono wszystko... by nic nie zrobić.

Czytelnicy zapewne pamiętają, że do tej batalii włączyła się

NIK, a następnie marszałek województwa łódzkiego, nakazując GDDKiA wykonanie dodatkowych ekranów akustycznych. Od tamtych decyzji minęło już sporo lat, a ekranów jak nie było tak

nie ma. GDDKiA „rżnie głupa”, uważając, że problem się sam rozwiąże. To dowodzi, że szary obywatel w konfrontacji z tak potężną firmą państwową z góry stoi na straconej pozycji.

Na szczęście nie zawsze. Jesienią ubiegłego roku Europejski Trybunał Praw Człowieka z siedzibą w Strasburgu wydał wyrok w sprawie przeciwko Polsce, wniesionej przez czterech mieszkańców wsi Smolice znajdującej się w pobliżu Strykowa. Trybunał nakazał Polsce wypłatę odszkodowania po 10 tys. euro za hałas, wibracje i spaliny, na jakie narażeni zostali mieszkańcy tej podłódzkiej wsi w związku z wybudowaniem autostrady A-2. Ten

wyrok to sukces ludzi, ale wspomnieć trzeba, że sprawa toczyła się od 2006 roku i w pierwszej instancji poszkodowani przegrali, także przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie. To wtedy rozgoryczeni zdecydowali się przedstawić sprawę Trybunałowi w Strasburgu.

Sędziowie Trybunału doszli do wniosku, że Polska naruszyła art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka dotyczący prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Czy zatem w przypadku dotyczącym m.in. rzgowskiej gminy mieszkańcom pozostanie tylko szukanie ratunku w Strasburgu?

(PO)

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 280-75-55 (rejestracja)
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 280-75-66 (stomatologia)
	tel. 42 280-75-60 (poradnia K)
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

Także dla rzgowian

DARMOWA WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO

Nie wszyscy zainteresowani wiedzą, że w powiecie łódzkim wschodnim znajduje się bezpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego. Znajduje się ona w Wiśniowej Górze, przy ul. Tuszyńskiej 56, na terenie tamtejszego DPS. To wielka wygoda i ulga dla tych, którzy potrzebują skorzystać np. z wózka inwalidzkiego czy schodolazu.

Wypożyczalnia funkcjonuje w ramach projektu Centrum Usług Środowiskowych „WISIENKA C.D”, czynna jest od poniedziałku do piątku w godz.

9.30-14.30. Mieszkańcy powiatu łódzkiego wschodniego mogą bezpłatnie skorzystać z następującego sprzętu:

- Łóżka elektryczne z materacem medycznym
- Koncentrator tlenu
- Pionizator statyczny
- Wózek inwalidzki ręczny specjalistyczny dla dzieci z niedowładem wielokończynowym
- Wózek – podnośnik, pionizator
- Poduszka przeciwoleżynowa pneumatyczna
- Materac rurkowy przeciwoleżynowy z wentylacją pneumatyczną

- Fotel sanitarny – krzesło toaletowe
- Wózek toaletowy transportowy
- Wózek specjalistyczny inwalidzki dla osób dorosłych
- Podnośnik kąpielowy – wannowy
- Podnośnik jezdny dla osób z niedowładem
- Schodolaz kroczący z krzesłem

Wszyscy zainteresowani mogą zgłosić się do ośrodków pomocy społecznej na terenie swoich gmin lub bezpośrednio do DPS w Wiśniowej Górze, tel. 42 213- 23- 41, wew. 18.

(ER)

OGŁOSZENIA DROBNE

- STARE meble, rowery, banknoty i monety kupię, tel. 603-505-131
- OPIEKA nad starszymi mieszkańcami w Tuszynie, co drugi dzień, wiadomość w redakcji.

- POSZUKUJĘ starych pocztówek Rzgowa, zdjęć z albumów rodzinnych, znaczków pocztowych, tel. 603-505-131
- SZUKAM pani do sprzątnięcia, tel. 570-724-567

- PRACA – dla pracownika ochrony, Wola Rakowa, umowa o pracę, bez doświadczenia, tel. 668-305-891

- PRACA w ogrodnictwie, oferty proszę kierować do redakcji „Gazety Rzgowskiej”.

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
tel.: 533-265-762
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Park Rozrywki



ALEJA BARTOSZEWSKIEGO

Także Marek Bartoszewski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie, podobnie jak jego nieżyjący już wielki imiennik Władysław Bartoszewski, ma swoją aleję. Tak przynajmniej wielu mieszkańców Grodziska nazywa ulicę przebiegającą przez wieś, zmodernizowaną w ostatnich latach „na wysoki połysk”, co w dużej części było zasługą społecznika z tej miejscowości.

RZGOWSKI HYDE PARK

AMBASADOR „MANDORII”

Oczywiście przedstawicielstwa obcych mocarstw mają swoje siedziby nie tylko w stolicach, co potwierdza także Rzgów. Na otwarciu kolejnych atrakcji w Parku Rozrywki „Mandoria” licznych gości witał ambasador „Mandorii”. Co prawda był w staromodnym stroju i jakby z innego świata, ale honory gospodarza czynił znakomicie i dobrze reprezentował Mandorian. Nie mogliśmy jednak znaleźć jego siedziby, choć chcieliśmy złożyć ukłony panu ambasadorowi i jego szanownej małżonce...

NIE JESTEM JUŻ MŁÓDKA

Nie jestem już młódka i dlatego bezustannie naprawiam ułomności swojej urody, ale mój koleżka ze szkoły radny Jarek Świerczyński i tak nie ogląda się za mną, jak to niegdyś bywało. Widocznie zapracowane chłopisko, o czym już niejednokrotnie wspominał przy różnych okazjach, a i swoich interesów pilnuje jak mało kto, co zabiera mu sporo czasu. Wiem coś na ten temat. I pochwalam. Mój men woli wylegiwać się przed telewizorem, z czego nie mam żadnych korzyści, bo tak zapatrzony w tą Iguśię Świą-

tek, że nawet nie zauważył mojej nowej fryzury za 350 zł! Zgroza!

DAJCIE MI TEGO PODPALACZA...

W Romanowie, gdzie od wielu miesięcy grasuje podpalacz, który ma na koncie kilkaset bel prasowanej słomy zgromadzonej na polach i puszczanej przez niego z dymem, mówią, że znają już nazwisko piromana. Strażacy obserwują go i czekają na kolejny pożar, by złapać podpalacza na gorącym uczynku. Gdybym takiego złapała w swoje kobiece łapki, nie oddawałabym go w ręce stróżów prawa, lecz urządziłabym mu

babski sąd. Zapamiętałby nas, kobitki, na całe życie i wszelki ogień omijałby z daleka!

MÓJ ZNAJOMY SENATOR

Pan prezes Wojtek Pawlikowski, nazywany przez kobitki rzgowskim senatorem, ma oko do spraw pięknych i urokliwych. Do tego jest niezwykle szarmancki, jak na harcerza i senatora przystało. W kolejce po kawusień ustąpił mi miejsca, doceniając widocznie moje niewieście walory, bo zapewne już nie pamięta o tym że przed laty walczyliśmy wspólnie w obronie kupieckiej kasy. Mój PESEL nie jest, niestety, tak łaskawy dla mnie, jak dla naszego senatora...

Wasza Klara